NALEŻYTOŚĆ POCZTOWA OPŁACONA RYCZAŁTEM. WYDANIE IR. II.

Rok XII. Kraków, sobota 12 października 1929 Nr. 275

NOWY DZIENNIK

Adres redakcji i administracji: Kraków, ul. Orzeszkowej 7
Telefon Nr. 279. — Telefon redaktora naczelnego Nr. 3689.
Konto czekowe PKO w Krakowie 400.630.
Wszelkie komunikaty należy nadsyłać wprost do Administracji
Komunikaty przesłane redakcji nie będą uwzględnione.
Rekopisów redakcja nie zwraca. Za inseraty redakcja nie odpowiada
Redaktor naczelny przyjmuje od godz. 12 do 1 w południe

Cena numeru 25 groszy

Prenumerata: w Krakowie i prowincji mies. Zł. 6'00 kwart, Zł. 18'00
w Krakowie z odnosz. do domu „ „ 6'20 „ „ 18'60
Na prowincji z przesyłką poczt. „ „ 6'60 „ „ 19'80
Zagranicą z przesyłką pocztową „ „ 10'00 „ „ 30'00
Ogłoszenia: Drobne ogłoszenia za słowo Zł. 0'20, wiersz milimetr. I-szp. Zł. 0'25, nadesłane Zł. 0'75, wiersz milim. I-szp. w tekście Zł. 1'—, wiersz milim. I-szp. na I-ej stronie Zł. 1'25, gratulacje Zł. 12'50. Za zastrzeżenie miejsca dolicza się 25%.

DZISIEJSZY NUMER ZAWIERA 16 STRON DRUKU
DODATEK: „DOM I SZKOŁA" — ODPOWIEDZI „LEKARZA DOMOWEGO"

Czy nastąpi zmiana w rokowaniach handlowych polsko-niemieckich?

Po dymisji Dra Hermesa. — Dlaczego Dr. Hermes zrezygnował ze stanowiska przewodniczącego delegacji niemieckiej dla rokowań z Polską? — Niespodzianka dla niemieckich agrarjuszy. — Życie gospodarcze Niemiec przed koniecznością gruntownych zmian. — Od jakich warunków uzależnione jest zakończenie polsko-niemieckiej wojny celnej?

(Od naszego korespondenta berlińskiego)

Berlin, w październiku.

W rzędzie wydarzeń, które w ostatnich dniach żywo poruszy opinję całych Niemiec znalazła się—obok śmierci ministra Stresemanna i zażegnanego w przeddzień przesilenia rządowego, — również i sprawa dymisji ministra Hermesa, dotychczasowego kierownika delegacji niemieckiej dla rokowań gospodarczych z Polską. Krok dr. Hermesa, choć zeszedł on chwilowo wobec śmierci ministra Stresemanna na drugi plan, odbił się jednak głośnem echem zwłaszcza w niemieckich kołach gospodarczych, stwierdzając dobitnie, iż problem stosunków niemiecko-polskich, a przedewszystkiem sprawa zawarcia traktatu handlowego pomiędzy Polską a Niemcami, koncentruje na sobie uwagę jaknajliczniejszych sfer niemieckich, oraz stanowi jedno z najbardziej ważnych i aktualnych zagadnień chwili bieżącej.

Dymisja dr. Hermesa przyszła zupełnie niespodzianie. Zarówno niemieckie koła przemysłowe, jak i organizacje rolnicze, które żywo śledziły wszelkie posunięcia w dotychczasowych rokowaniach polsko-niemieckich, były krokiem dr. Hermesa formalnie zaskoczone. W poważnych niemieckich sferach gospodarczych liczono się wprawdzie z tem, iż nieustępliwa polityka dr. Hermesa wobec Polski nie da się na dalszą metę utrzymać i prędzej czy później dojść musi w żywotnym interesie Niemiec do załamania się uporu dr. Hermesa i do częściowego choćby porozumienia z Polską. Nie mniej jednak nie spodziewano się, że dr. Hermes zechce z rak swych zupełnie wypuścić kontrolę nad dalszem kształtowaniem się rokowań z Polską — i że, nie bacząc na interesy swych zwolenników partyjnych, ustąpi ze swego stanowiska.

Żywe w szczególności poruszenie zapanowało w niemieckich kołach rolniczych. Dr. Hermes był bowiem mężem zaufania agrarjuszy niemieckich i prowadził taktykę polityczną, która szła *najzupełniej po linji żądań niemieckich organizacyj rolniczych.* Organizacje te, opanowane przez nacjonalistów pruskich, są oczywiście przeciwne wszelkiemu porozumieniu z Polską. Głosząc niebezpieczeństwo, jakie rzekomo zagroziłoby rolnikom niemieckim w razie dopuszczenia importu polskich produktów spożywczych, sprzeciwiali się agrarjusze wszelkim poważniejszym ustępstwom na rzecz Polski i znajdywali w żądaniach swych gorliwego obrońcę i propagatora w osobie dr. Hermesa. Minister Hermes był też ich „mężem opatrznościowym", który dawał gwarancję, że jak długo on kierować będzie rokowaniami polsko-niemieckiemi, nie należy się zbyt rychło spodziewać zmiany w grze politycznej Niemiec wobec Polski. *Nagła dymisja dr. Hermesa była więc przedewszystkiem przykrą niespodzianką dla nacjonalistycznych agrarjuszy niemieckich.*

Cóż jednak spowodowało, iż dr Hermes, który zdołał już nawet zyskać sobie dla swej nieustępliwej polityki poparcie rządu niemieckiego, zdecydował się jednak porzucić swą rolę wysłannika agrarjuszy i ustąpić? W oficjalnych powodach podał minister Hermes przedewszystkiem ten wzgląd, iż nie znajdował on rzekomo w pracy swej poparcia ministra aprowizacji, Dietricha. Jest to jednak tylko „dyplomatyczne wyjaśnienie", poza którem kryją się powody najzupełniej inne.

Życie gospodarcze Niemiec przeżywa w chwili obecnej *wcale krytyczne dni.* Naogół wprawdzie rozbudowują się Niemcy coraz bardziej, coraz silniej potężnieje wytwórczość i siła ekspanzywna produkcji niemieckiej. Ale nie należy zapominać, że w chwili obecnej wedle oficjalnych obliczeń niemieckich znajduje się w Niemczech *ponad 16 miljardów marek kapitału amerykańskiego,* włożonego w poszczególne przedsiębiorstwa niemieckie. A zatem życie gospodarcze Niemiec rozwija się wprawdzie — ale zasługa w tem główna kapitału zagranicznego, który przypływa do Niemiec dla szukania tu dogodnego zysku. Z drugiej jednak strony potężniejąca ustawicznie wytwórczość niemiecka nie ma dostatecznych rynków zbytu, by lokować olbrzymi nadmiar wyprodukowanych towarów — i dlatego też *przemysł niemiecki zaczyna się coraz bardziej dusić w swej produkcji.* Taki stan musi oczywiście doprowadzić do niezdrowych stosunków na niemieckich rynkach pracy. Zarobki przemysłu muszą być w takich warunkach minimalne, a to nie może pozostać bez wpływu na zarobki robotnicze i urzędnicze. Maleje zatem i siła konsumcyjna na rynkach niemieckich, zagrażając dalszemu rozwojowi przemysłowemu, oraz tworząc niebezpieczny stan dla całej produkcji niemieckiej.

W tym stanie rzeczy dalsze prowadzenie wojny celnej z Polską staje się dla Niemiec rzeczą bardzo trudną, a może nawet i niebezpieczną. Tylko bowiem przez otwarcie zamkniętych dotąd granic może przemysł niemiecki znaleść odpowiednie ujście dla nadmiaru swej produkcji — i te przedewszystkiem przeszkody mu sa być usunięte, jeśli obecne komplikacje gospodarcze nie mają się zaostrzyć i doprowadzić w dalszej perspektywie do groźnego kryzysu. A kryzys ten byłby nie tylko kryzysem przemysłowym, ale również i kryzysem rolnictwa niemieckiego. Bezrobocie bowiem oraz wstrząsy w przemyśle musiałyby się również odbić i na sile sprzedażnej rolnictwa. A ponieważ produkcja rolnicza Niemiec i tak w chwili obecnej odczuwa silnie słabą konjunkturę nabywcza, przeto dalsze załamanie się obecnych słabych warunków spowodować mogłoby i w rolnictwie dość dotkliwe następstwa.

Ten stan obecnej sytuacji gospodarczej Niemiec rozumie dziś większość ekonomistów niemieckich. Nic tedy dziwnego, że w stronę rządu niemieckiego kierowane są coraz bardziej energiczne memorjały przemysłowców, którzy domagają się zmian w dotychczasowej polityce gospodarczej rządu niemieckiego i żądają rewizji stanowiska Niemiec wobec traktatów handlowych z państwami, sąsiadującemi ze Rzeszą niemiecką.

Dr. Hermes jest trzeźwym politykiem. Zrozumiał on, iż w takich warunkach jego dalsza misja w rokowaniach polsko-niemieckich byłaby nad wyraz trudną — i dlatego też wolał on, zanim miał stać się niepopularny, ustąpić. O tem też głośno się dziś mówi w miarodajnych kołach przemysłowych Niemiec.

Pozostało jednak jeszcze jedno pytanie: Czy dymisja Dra Hermesa wpłynie na dalszy tok rokowań polsko-niemieckich i umożliwi zawarcie porozumienia? Na pytanie to odpowiedział Waszemu Korespondentowi jeden z wybitnych polityków polskich, orjentujący się dobrze w stosunkach polsko-niemieckich, a bawiący obecnie chwilowo w Berlinie, w następujący sposób:

„Dotychczasowe stanowisko Dra Hermesa było niewątpliwie silną przeszkodą w odpowiedniem kształtowaniu się rokowań polsko-niemieckich. Czy jednak przez dymisję Dra Hermesa nacjonalistyczne koła agrarjuszy niemieckich stracą wpływ na dalszy bieg rokowań handlowych? Od tego jedynie pytania zależy, jak potoczą się dalsze pertraktacje i czy da się na platformie obopólnych ustępstw zakończyć wojnę celną polsko-niemiecką. Chwilowym następcą Dra Hermesa został poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher, gorliwy zwolennik porozumienia gospodarczego polsko-niemieckiego. Czy jednak posłowi Rauschowi uda się przy najlepszej woli pokonać definitywnie upór i niechęć agrarjuszy?"

Już najbliższe dni przyniosą na pytania te decydującą odpowiedź. Rokowania polsko-niemieckie mają być bowiem obecnie znowu energicznie prowadzone.

F. W.

Protesty przeciwko nowym przepisom przy Scianie Płaczu

Jerozolima, 10. 10. ŻAT. Wielki mufti Jerozolimski przesłał rządowi palestyńskiemu protest przeciwko nowym przepisom przy Ścianie Płaczu. Mufti podkreśla z naciskiem w swoim proteście, że nowe przepisy spowodują dalsze starcia i zamieszki. Egzekutywa Sjonistyczna, naczelny rabinat i Waad Haleumi zgłosiły również protest przeciwko tym przepisom w szczególności przeciwko zakazowi umieszczania ławek i krzeseł przy Ścianie Płaczu.

Pomnik ku czci poległych Żydów

Jerozolima, 10. 10. ŻAT. Loża Bnei Brith w Palestynie przystąpiła do budowy pomnika w Hajfie na cześć Żydów poległych podczas ostatnich rozruchów.

Notable arabscy chcą wymusić zniesienie kar zbiorowych

Jerozolima. 10. 10. ŻAT. Notable arabscy w Hebronie zakomunikowali przedstawicielom rządu palestyńskiego, że nie biorą na siebie odpowiedzialności (!) za bezpieczeństwo Żydów powracających do swych siedzib w Hebronie, dopóki nie zostaną wycofane kary kolektywne, nałożone na Arabów, celem uzyskania odszkodowania dla Żydów.

Arabowie chcą konkurować z młynami Rotszylda

Hajfa. 10. 10. ŻAT. Związek muzułmański w Hajfie zamierza obecnie przystąpić do budowy wielkich młynów arabskich, które mają konkurować z młynami Rotszylda. Przeciwko młynom Rotszylda związek ogłosił bojkot.

• • •

Jaffa. 10. 10. ŻAT. Dwóch urzędników arabskich z Jaffy uciekło zagranicę z obawy kary za udział w rozruchach.

Znowu ekscesy na uniwersytecie budapeszteńskim

Budapeszt. 10. 10. ŻAT. Wczoraj na instytucie anatomicznym w Budapeszcie wybuchły poważne ekscesy antysemickie studentów. Studenci ci dwójkami wkroczyli na salę wykładową, wznosili żydożercze okrzyki, zmusili profesorów do przerwania lekcyj i pobili studentów żydowskich, jednego zaś zrzucili ze schodów. Kilku studentów żydowskich jest ciężko rannych.

Prowizoryczny układ handlowy z Niemcami?

Sprawa polsko-niemieckich rokowań handlowych na dobrej drodze

(Telegram własny „Nowego Dziennika").

Berlin. 10. 10. Dzisiejsza demokratyczna prasa berlińska stwierdza z dużem zadowoleniem, że podczas gdy polsko-niemieckie rokowania handlowe, prowadzone ze strony niemieckiej, przez ostatnie trzy kwartały nie ruszyły z martwego punktu, zostały one w ostatnich kilku dniach posunięte bardzo znacznie naprzód przez nowego niemieckiego kierownika rokowań, którym jest poseł niemiecki w Warszawie p. Rauscher. Poseł Rauscher zdołał już przeprowadzić szereg rozmów z ministrem Zaleskim oraz z kierownikiem delegacji polskiej Drem Twardowskim. Rozmowy te miały zakończyć się wynikiem pomyślnym.

„Vossische Zeitung" donosi w telegramie z Warszawy, że instrukcje rządu Rzeszy udzielone posłowi Rauscherowi idą w tym kierunku, by ze względu na trudności, na jakie napotyka jeszcze sprawa taryf celnych, ograniczyć się jedynie do zawarcia prowizorycznego układu, opartego na ciaśniejszych ramach.

Układ ograniczałby się narazie jedynie do ustalenia obustronnego największego uprzywilejowania w najszerszym zakresie, zniesienia obustronnych ograniczeń celnych, pozostających w związku z wojną celną oraz uregulowania sprawy osiedlania się. Polska otrzymać miałaby wzamian za to kontyngent przywozu węgla kamiennego do Niemiec. (Zob. artykuł wstępny w dzisiejszym numerze. — Red.).

Nieprawdziwe pogłoski o nominacji p. Starzyńskiego na wiceministra skarbu

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa. 10. 10. Sin. Pol. Ag. Publ. podała wiadomość, że dyrektor departamentu Starzyński został powołany na stanowisko wiceministra skarbu, zaś p. Barański, dyrektor departamentu ministerstwa skarbu na stanowisko wiceprezesa Banku Polskiego Wasz współpracownik zwrócił się do prezydjum rady ministrów i otrzymał w jednej i drugiej sprawie zaprzeczenie.

Tymczasem wiadomość ta obiegła sfery gospodarcze. Wiadomość zaś o nominacji p. Starzyńskiego reprezentującego kierunek etatystyczny, na wicemineistra skarbu wywołała dość duży popłoch. Zaprzeczenie zostało przyjęte z pewną ulgą.

Otwarcie międzynar. konferencji pracy

Genewa. 10. 10. PAT. Dzisiaj o godz. 11. w obecności generalnego sekretarza Ligi Narodów Drumonda odbyło się otwarcie 13-tej międzynarodowej konferencji pracy. Prezes rady administracyjnej międzynarodowego biura pracy Fontaine zaznaczył w przemówieniu inauguracyjnem, że cztery sprawy, znajdujące się na porządku dziennym, dotyczą wyłącznie marynarki. Na otwarciu obecni byli przedstawiciele 32 krajów. Konferencja potrwa około 3 tygodni. Na przewodniczącego konferencji wybrano hiszpańskiego ministra pracy Aunosa.

Marsz. Piłsudski nie pojedzie do Włoch

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 10. Sin. Marszałek Piłsudski w ostatniej chwili zaniechał wyjazdu do Włoch i pozostaje w Warszawie.

B. premjer Bartel w Warszawie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10, 10. Sin. Dziś przyjechał do Warszawy p. Bartel. Natychmiast po jego przyjeździe rozeszły się pogłoski, że został on przyjęty przez marsz. Piłsudskiego. Wiadomość ta jednak okazała się nieprawdziwą.

Pos. Witos przyjął prezesurę „Piasta"

(Telefonem od naszego korespondenta)

Warszawa, 10. 10. Sin. Dziś odbyło się posiedzenie zarządu Piasta, na którem poseł Witos oświadczył, że przyjmuje wybór na prezesa klubu. Jak wiadomo na poprzedniem posiedzeniu dokonano wyboru prezydjum, jednakże Witos zastrzegł sobie czas do namysłu.

Pos. Sapieha zrzekł się mandatu poselskiego

Wilno. 10. 10. (AW) Książę Eustachy Sapieha, były minister pełnomocny w Londynie i minister spraw zagranicznych, a ostatnio poseł z klubu BB. złożył mandat poselski. Powody złożenia mandatu są następujące: Dziadkowi księcia Sapiehy, oficerowi wojsk powstańczych, rząd rosyjski skonfiskował olbrzymie dobra, m. in Różanę i Derecin, część tych dóbr w postaci obszarów leśnych znajduje się i dziś w posiadaniu państwa; ks. Sapieha zaś wystąpił na drogę prawną przeciwko skarbowi państwa o zwrot swych rodzinnych posiadłości. Wobec przepisów art. 22. Konstytucji, który powiada, że posłom nie wolno uzyskiwać od rządu koncesji, lub innych korzyści, ks. Sapieha uznał, że jakikolwiek proces z rządem o zwrócenie dóbr zagrabionych przez Moskali podczas powstania, nie może być oczywiście pociągnięty pod przepisy tego artykułu, to jednak intencja artykułu powyższego idzie w kierunku, aby posłowie mieli jaknajmniej interesów ze skarbem Państwa.

Wyrok przeciwko studentom niemieckim we Lwowie

(Telefonem od naszego korespondenta)

Lwów. 10. 10. (T) Dziś o godz. 5 popołudniu zapadł wyrok po trzydniowej rozprawie przeciwko oskarżonym o szpiegostwo akademikom niemieckim. Sąd okręgowy, opierając się na wynikach tajnej rozprawy orzekł, że oskarżeni są winni przygotowania do szpiegostwa, wobec tego zasądził każdego na karę 5 miesięcy więzienia, z zawieszeniem wykonania kary na trzy lata. Równocześnie sąd orzekł wydalenie ich poza granice państwa. Należy nadmienić, że oskarżeni akademicy przebywali w więzieniu śledczem od wiosny br. tak, że kara ich została umorzona przez areszt śledczy.

Dreyfuss jubilatem

Paryż. 10. 10. ŻAT. W dniu dzisiejszym obchodził 70-lecie urodzin major Alfred Dreyfuss.

Harry Gugenheim ambasadorem U. S. A. na Kubie

Waszyngton. 10. 10. ŻAT. Komisja dla spraw zagranicznych senatu amerykańskiego jednomyślnie zaakceptowała nominację znanego przemysłowca i filantropa żydowskiego Harry Gugenheima na stanowisko ambasadora Stanów Zjednoczonych na Kubie.

Zjazd delegatów izb Przemysłowo-Handlowych

Drugi dzień narad

Trzeci z kolei referat w sprawie

zaspakajania potrzeb mieszkaniowych miast polskich

wygłosił prezes Izby Przemysłowo-Handlowej w Warszawie p. Cz. Klarner.

Punktem wyjścia dla polityki mieszkaniowej jest przedewszystkiem dokładne określenie potrzeb miast polskich, pamiętając przytem, iż ubogie społeczeństwo musi ograniczyć się do skromnych wymagań, licząc się z własnemi możliwościami ich zaspokojenia. Referent oblicza, iż jako program rozbudowy, konieczny dla Polski w krótkim czasie, jest wyskanie możliwości budowania

90.000 pokoi rocznie kosztem 500 miljonów zł.

Zadośćuczynienie tym potrzebom może nastąpić przez odbudowę normalnych warunków przemysłów budowlanych, które są ciągle w zaniku ze względu na wielką rozpiętość komornego w nowych i starych domach. W tym celu, aby rozpiętość ta możliwie znikła, należy stopniowo w czasie niezbyt odległym i możliwie równomiernie odbudowywać czynsz przedwojenny do normy z 1914 r. w złocie. Termin likwidacji ustawodawstwa o ochronie lokatorów p. Klarner oblicza na mniej więcej lat 10. Jako źródła środków na finansowanie ruchu budowlanego prelegent znajduje w podatkowem obciążeniu nieruchomości przedwojennych miejskich podatkiem czynszowo-mieszkaniowym w skali i na wzór Niemiec, czyli stopniowo w miarę podnoszenia komornego do 40 proc. lub w rewaloryzacji i spłacie długów hipotecznych miejskich kosztem zwiększonego komornego. Odnośne sumy winny być inkasowane przez państwo w celu użycia ich na rozbudowę i wydanie wierzycielom listów zastawnych 4 proc., opartych na nowych hipotekach, wraz z potrzeby z gwarancją państwa lub samorządu. To źródło p. Klarner oblicza na 300 do 350 miljonów złotych. Dalej ze względu na ogólno-państwowe znaczenie rozbudowy miast polskich, jako zwrot wpływów globalnych do budżetów, wynikających z ożywienia budownictwa, przewidziana by łaby w budżecie **wzorem innych państw dotacja zwrotna, lecz bezprocentowa w wysokości około 100 miljonów.** Rozwój polskiego ustawodawstwa w zakresie ubezpieczeń społecznych wytwarza przymusowe oszczędności, których część powinna być zwrócona szerokim masom pod postacią ulokowania w ruchu budowlanym. To źródło p. Klarner oblicza na 50 miljonów rocznie. Wreszcie udział własnych kapitałów w budownictwie w skali 20 proc. jest, zdaniem prelegenta, w stanie zapewnić dopływ do budownictwa 100 miljonów złotych rocznie.

Zastanawiając się nad sposobem obniżenia czynszów w nowych domach, referent uważa, iż obecna organizacja budownictwa wymaga gruntownej rewizji. Również ustawodawstwo o pracy w zakresie przemysłów budowlanych wymaga rewizji. Stopa procentowa pożyczek z funduszów publicznych ma być zmienna i dostosowana do takich warunków, aby komorne w nowych domach po zadośćuczynieniu poprzednim wymaganiom mogło być o 20 do 30 proc. wyższe, niż w starych domach po doprowadzeniu do skali przedwojennej.

Drugi dzień narad zjazdu, rozpoczęty został referatem **p. Dra F. Hilchena**, członka Rady Portu Gdyni, który mówił na temat: **„Współpraca czynników gospodarczych przy rozbudowie Gdyni i portu gdyńskiego".** Referent oświadcza, iż w Gdynię trzeba dużo jeszcze włożyć, aby dokonać zaczętej pracy. Współpracować winny tu sfery gospodarcze, które mają dotychczas znajomości spraw morskich. Organizacja portu powinna być oparta na zasadach przedsiębiorstwa handlowego.

Po referacie Dra Hilchena, jako koreferat do poruszonych zagadnień wygłosił dłuższe przemówienie dyrektor departamentu morskiego **inż. Nosowicz**, który zgadza się ze stanowiskiem p. Hilchena co do konieczności współpracy **sfer gospodarczych** z rządem w rozbudowie portu Gdyni, imieniem czynników rządowych wita myśl, poruszoną przez prelegenta. Prelegent określa sumy, wydatkowane ogółem na port i na terenie Gdyni na około 180 miljonów złotych. Naturalnie w obliczenia te nie wchodzą wydatki poniesione na rozbudowę linji kolejowych, wiążących zagłębie śląskie z Gdynią, które wynoszą dotychczas 78 miljonów, przyczem potrzeba jeszcze dla zakończenia tych prac około 165 miljonów.

Obecna przestrzeń wodna portu wynosi 211 ha. Zbudowano nadbrzeży około 8 klm. Obecnie mamy już w porcie obrotu towarowego dziennie ca. 13.000 ton towaru. Dalej dyr. Nosowicz oświadcza, iż w roku przyszłym rząd przystąpi do budowy basenu portu wolnocłowego. Wszystkie powyższe cyfry i dane stwierdzają, że budowa Gdyni jest podyktowana na wyłącznie względami gospodarczemi. Dalsza rozbudowa portu Gdyni zależna jest w poważnej mierze

od inwestycyj prywatnych naszych sfer gospodarczych.

Następnie prezes Izby Przemysłowo-Handlowej Klarner oświadczył, iż na najbliższem posiedzeniu Związku Izb poruszona zostanie sprawa poparcia finansowego, a przez to przyspieszenia **budowy pomnika na pamiątkę przyłączenia Gdyni do Polski.** Minister Kwiatkowski zabrał tu głos i oświadczył, iż dotychczas zebrano na ten cel 240.000 zł., z czego około 45 proc. zostało zebranych przez sfery gospodarcze, reszta składa się z drobnych datków od 10 groszy do 1 zł.

Następny referat wygłosił **bar. Bataglia o kartelizacji i handlu wewnętrznym.**

Mówca wykazuje, że kartele w Polsce naogół nie podniosły poziomu cen ponad poziom środkowo i zachodnio europejski, ani też ponad poziom przedwojenny; że doprowadziły do stabilizacji cen artykułów skartelizowanych na dłuższe okresy czasu. Wkońcu rzucił myśl, by państwo przeniosło swą funkcję w kierunku ewentualnej kontroli nad kartelami na organy samorządu gospodarczego, a więc na izby przemysłowo-handlowe, które dają gwarancję ochrony interesów całego społeczeństwa przed ewentualnemi nadużyciami kartelowymi, gdyż pod tym względem interes kupca i spożywcy w stosunku do przemysłu z reguły jest identyczny.

Co do wypracowanego w łonie rządu nieoficjalnego projektu ustawy kartelowej Dr. Bataglia twierdzi, że

wydawanie osobnej ustawy kartelowej jest u nas niepotrzebne,

ponieważ rząd dysponuje już u nas całym szeregiem przepisów, umożliwiających mu wgląd w działalność karteli oraz ingerencję przeciw ich ewentualnym nadużyciom. W ostatnich latach żadna podwyżka ceny kartelowej w Polsce nie doszła do skutku bez zgody rządu, albo przeciwko jego woli. Wprowadzenie osobnej ustawy kartelowej mogłoby natomiast spowodować wzrost wpływu czynnika urzędniczego na życie gospodarcze.

Po referacie Dra Bataglii zabrał głos podsekr. stanu w min. Przemysłu i Handlu **Dr. Doleżal**, który w dłuższem przemówieniu zastanawiał się nad zagadnieniami wpływu karteli na handel wewnętrzny. Mówca stwierdza, iż wpływ karteli na handel w Polsce nie jest tak groźny, jak niektórzy chcą to przedstawić. Rząd w każdym wypadku ma możność regulowania wpływów kartelu na wewnętrzny obrót towarowy.

Po przemówieniu p. wice-ministra rozwinęła się dyskusja, w której wzięli udział wice-prezes Izby przemysłowo-handlowej w Łodzi Sachs, który jest zwolennikiem karteli przemysłowych, ale zorganizowanych w ścisłem porozumieniu z kupiectwem, oraz poseł Wiślicki, który w dłuższem przemówieniu scharakteryzował stosunek kupca do zagadnień kartelowych. P. Wiślicki zwraca uwagę słuchaczy, iż dziwnym zbiegiem okoliczności dzielą się u nas organizacje gospodarcze na przemysłowe i handlowe, kiedy tymczasem zagranicą absolutnie nieznane jest określenie „organisation industrielle, a znane jest tylko jedno określenie „organisation de commerce". W dalszych swoich wywodach mówca powołuje się na jedno z twierdzeń komitetu ekonomicznego Rady Ministrów:

bez kupiectwa niema mowy o powiększeniu konsumcji w Polsce.

Mówca pragnąłby doczekać się tej chwili w Polsce, jaka istnieje obecnie zagranicą, gdzie kupiec już dzisiaj potrafi sfinansować kartele. W okresie ostatnich 3-ch lat przemysł hurtowy i detaliczny, dzięki kupiectwu, mają tendencję zniżkową, natomiast ceny produkcji niektórych karteli producentów są niezachwianie stabilizowane. Bez możności powiększenia kapitalizacji kupiectwa niema mowy o zwiększeniu konsumcji w Polsce. Przeszkodą ku temu jest obecnie obowiązujący system podatkowy, który zdaniem prelegenta, jest jednostronny.

W zakończeniu swego przemówienia podkreślił p. Wiślicki

zagadnienie przymusowego świętowania niedzieli

oraz podkreślił, iż hasło p. ministra Przemysłu i Handlu „podniesienia kupiectwa" znajdzie całkowite poparcie w kupiectwie żydowskiem. Mówca wypowiada się wreszcie przeciwko pomysłowi organizowania ziemiańskich spółek eksportowych.

Po krótkiej przerwie zabrał głos kierownik ministerstwa skarbu, p. Ignacy Matuszewski.

Powołując się na twierdzenie przedmówców, p. minister skonstatował, że

nie zdołaliśmy dotychczas zorganizować dostatecznie naszego rynku wewnętrznego.

We wszystkich zagadnieniach, poruszanych przez obecnych, jeden brak przez wszystkich został stwierdzony, a jest nim pieniądz. Brak ten podraża pieniądz, utrudnia również płacenie podatków. Głównem więc zagadnieniem, stojącem przed rządem oraz sferami gospodarczemi, jest

sprawa kapitalizacji.

Do naprawy tej sytuacji służą dwie drogi: 1) uzyskiwanie kredytów zagranicznych, 2) kapitalizacja wewnętrzna. Uzyskiwanie kredytów zagranicą jest dziś trudne, gdyż na świecie pieniądz nie jest tak tani, aby pożyczki, zaciągane zagranicą były wygodne dla naszych sfer gospodarczych. Poruszając zagadnienie kapitalizacji wewnętrznej p. minister stwierdza, iż kapitalizacja wewnętrzna nie byłaby wystarczająca bez aktywizacji bilansu handlowego. Należy więc zwrócić wysiłki w kierunku aktywizacji bilansu handlowego.

P. Minister przeszedł do poruszanego zagadnienia sprawy udzielania ulg celnych i oświadczył, iż nie wszystkie żądania może usprawiedliwić, jako niedostatecznie umotywowane gospodarczo, natomiast żądania sfer gospodarczych o otrzymanie ulg celnych na sprowadzanie towarów półtycznych z punktu widzenia naszej produkcji będą uwzględniane. Zastanawiając się dalej nad naszym kryzysem, który przeżywamy obecnie w stosunku o wiele słabszym, aniżeli państwa sąsiedzkie, p. Minister stwierdza, iż jest pełen otuchy i wiary, że przezwyciężymy wszystkie piętrzące się przed nami trudności, gdyż przedewszystkiem najgłębszy rdzeń naszego życia gospodarczego jest zdrowy. W chwili obecnej ministerstwo bada zagadnienia podatkowe do zaopinjowania projektów rządowych. Konstatuje się stały wzrost oszczędności w bankach. W sprawie budżetu minister podkreślił, iż budżet na rok następny jest absolutnie niezwiększony, co jest rezultatem konieczności ułatwienia procesu kapitalizacji. Minister Matuszewski stwierdził, iż najgłówniejszem zagadnieniem w życiu gospodarczem państwa na drodze do rozbudowy naszej kapitalizacji jest kwestja równowagi produkcji i konsumcji. Jeżeli chodzi o kolejność tych zagadnień, o ich wagę, to na pierwszem miejscu stawia mówca zagadnienie usprawnienia produkcji. Wszystkie te zagadnienia wiążą się przedewszystkiem z nastrojami psychicznemi społeczeństwa. Zadaniem rządu jest stworzenie warunków dla naszej produkcji, zaś rozwój tej produkcji i wyzyskiwanie momentu konjunktur jest zadaniem samych sfer gospodarczych.

INNE PRZEMÓWIENIA.

Następny referat wygłosił **p. prof. Adam Chełmoński „O Naczelnej Izbie Gospodarczej".**

Po referacie p. prof. Chełmońskiego ostatni referat wygłosił p. dyr. Związku Uzdrowisk Polskich Szczebiński, który poruszył zagadnienie turystyki z punktu widzenia interesów gospodarczych państwa.

Następnie głos zabrał **minister Kwiatkowski**, który stwierdził, iż konferencje, odbywane ze sferami gospodarczemi w Ministerstwie Przemysłu i Handlu, a dotykające najkapitalniejszych zagadnień gospodarczych państwa, z roku na rok wykazują coraz wyższy poziom tych konferencyj. — Zwracając się do izby przemysłowo-handlowej warszawskiej, p. minister zwrócił się z życzeniem aby izba w ciągu jakichś dwóch — trzech miesięcy opracowała i skrystalizowała swe wnioski w sprawie ustawy o naczelnej radzie gospodarczej oraz ustawy kartelowej. Jeśli chodzi o stosunek sfer gospodarczych do rządu, to p. minister podkreślił, iż jest przekonany, że sfery gospodarcze nie będą wymagać od rządu rzeczy niezrealizowanych, gdyż rozumieją, iż gdyby przedstawiciele tych sfer znaleźli się na stanowisku rządu nie mogliby więcej dać aniżeli mogą. W drodze do odbudowy gospodarczej Polski, zakończył swe przemówienie p. minister, musi wziąć udział nietylko rząd, ale całe społeczeństwo.

Ostatni głos zabrał prezes Klarner, który oświadczył: „Konferencja dzisiejsza dała nam przeświadczenie, iż

społeczeństwo i rząd winny współdziałać w rozwoju naszego życia gospodarczego.

Następnie minister Przemysłu i Handlu posiedzenie zamknął.

O godz. 6 popoł. p. premjer dr. K. Świtalski przyjmował uczestników obrad herbatą w Prezydjum Rady Ministrów. Wieczorem zaś w sali Malinowej Warszawska Izba Przemysłowo-Handlowa wydała na cześć ministrów raut gości bankiet.

Z DNIA

Podróż Weizmanna

W czasie wypadków palestyńskich przerwał prof. Weizmann nakazaną mu przez lekarzy kurację i udał się do Londynu, gdzie rozpoczął akcję polityczną w związku z wypadkami. Po kilku konferencjach w Londynie, Genewie i Paryżu rozeszły się pogłoski, że prezydent Weizmann wyjedzie do Stanów Zjednoczonych, by tam współdziałać z członkami Jewish Agency w akcji dyplomatycznej i zbiórkowej na cele odbudowy zniszczonych osiedli w Palestynie. Prezydent Weizmann zrezygnował jednak z tej podróży i wbrew dotychczasowym planom udaje się w podróż do Palestyny.

Podróż ta ma niewątpliwie bardzo doniosłe znaczenie. Nie chodzi tu zapewne wyłącznie o manifestację uczuć prezydenta Jewish Agency, ale raczej o pewien akt polityczny wobec

rządu mandatowego i palestyńskiego, o objęcie kierownictwa nad polityczną działalnością Egzekutywy sjonistycznej w Palestynie w tych ciężkich i pełnych odpowiedzialności dniach. A przytem pobyt Weizmanna w Palestynie stanowi dla jiszuwu żydowskiego zawsze niejako punkt zwrotny w pracy, Weizmann potrafi bowiem zawsze wnieść nowy nastrój i nakreślić linję wytyczną oraz program działania jiszuwu. Toteż podróż jego ma na celu szereg konkretnych czynów politycznych. Ale istnieje i inna, głębsza przyczyna podróży. W chwili kiedy spokój nie jest jeszcze całkowicie przywrócony, gdy nie usunięto jeszcze nagromadzonego w Palestynie w dużej ilości materjału palnego, gdy wśród Arabów istnieje jeszcze ciągle jednolity i konsekwentny front nienawiści, prezydent Jewish Agency przybywa do Palestyny. Nie liczy się z trudnościami i niebezpieczeństwami tej podróży, chce zamanifestować, że przybywając do Palestyny, przybywa do własnego domu, że wypadki palestyńskie w niczem nie zmieniły stosunku prawie całego żydostwa, które on reprezentuje, do odbudowy żydowskiej siedziby narodowej.

Taki jest sens podróży prez. Weizmanna w chwili obecnej. Podróż ta oznacza: — praca nasza ani na chwilę nie została przerwana. Opinja europejska i Arabowie muszę liczyć się z tem, że nasze dążenia i ideały pozostały niewzruszone.

Jest to posunięcie niezmiernie doniosłe, jedno z tych wielkich posunięć, które cechują Weizmanna-wodza. *(r.)*

REPERTUAR TEATRÓW KRAKOWSKICH.

TEATR MIEJSKI W KRAKOWIE

Piątek: „Mysz kościelna".
Sobota: „Niezłomna żona" (premjera— nowość).

TEATR REWJI „GONG" RAJSKA 12

Piątek: „Podniebnym szlakiem"
Sobota: „Podniebnym szlakiem".

REPERTUAR KINOTEATRÓW:

BAGATELA: „Motyl brukowy" (Anna Wong).
CORSO: „Przygoda Brygadjera Gerarda".
NOWOSCI: „Miłość dziewczyny z Music Hallu" (Billie Dove).
SZTUKA: „Miłość Kozaka"
UCIECHA: „Grzesznica z Montparnasse".
WARSZAWA: „Kropka nad i".
WANDA: „Noce bezsenne, noce szalone" (Ulubieniec Schönbrunu) (Lil Dagover, Iwan Petrowicz).

KOMUNIKATY

— CEIREJ I CHALUC MIZRACHI (Kupa 16). W niedzielę od godz. 10'30 rano do 3 pop. „Kaarot" Prosimy wszystkich członków o bezwzględne przybycie.

— W LOKALU ZWIĄZKU ROB. NIEF. Sebastjanu 7 wygłosi p. dr. med. Haas dziś w piątek o godz. 8 wieczór odczyt n. t. „Higjena życia codziennego".

Obecna sytuacja w Polsce

w oświetleniu niemieckiem

Znany publicysta niemiecki F. W. v. Oertzen zamieszcza we „Vossische Zeitung" interesujący artykuł o obecnej sytuacji w Polsce, który w skróceniu podajemy:

„Dnia 1 b. m. zamknięto w Poznaniu pierwszą wystawę polską, która miała ludowi polskiemu i światu całemu zademonstrować rezultaty dotychczasowej polskiej pracy. Jeśli więc państwo po dziesięciu latach swej egzystencji, t. j. w okresie bardzo krótkim, jeżeli nawet uwzględnimy szalone tempo naszych czasów, ma odwagę stanąć przed opinją świata, to przypuszczać należy, że mu na tej opinji zależy. Tyczy się to jednak nietylko życia gospodarczego i kulturalnego, lecz w tej samej conajmniej mierze i politycznego, względnie tego co się powszechnie określa niezbyt jasnem pojęciem politycznej konsolidacji.

Rozwój polityczny Polski od roku 1919 rozpada się na trzy wielkie okresy. Pierwszy okres wypełniały walki z Rosją, które absorbowały wszystkie siły kraju. Dla odbudowy politycznej i wewnętrznej konsolidacji nie było miejsca ani czasu, dlatego naturalną jest rzeczą, że Polska po tym okresie we-

szła w drugi okres — kryzysów gospodarczych. Drugi ten okres zakończył się w maju 1926 zamachem stanu marszałka Piłsudskiego, którego olbrzymia większość ludu polskiego powitała jako zbawcę z gospodarczej i politycznej ruiny.

Po trzech i pół latach nieograniczonych rządów Piłsudskiego i jego najściślejszego kółka powstaje teraz pytanie, które można sformułować w sposób następujący: co przez ten czas stworzyły rządy Piłsudskiego — byłoby nieodpowiednią rzeczą mówić o jego dyktaturze — i jaką jest przyszłość Polski, jeśli się uwzględni jej wewnętrzno polityczną strukturę, jako państwa narodowościowego?

Jeśli się chce na to pytanie poważnie i bez żadnego uprzedzenia odpowiedzieć, musimy sobie przedewszystkiem uświadomić istotę rządów Piłsudskiego. Nie jest to rzecz prosta, albowiem nie chodzi tu o dyktaturę w sensie systemu hiszpańskiego, albo włoskiego, lecz o rządy człowieka, który wyszedł z rewolucyjnej lewicy, którego przy powtórnem wkroczeniu na arenę aktywnej polityki powitano jako zbawcę, a który teraz parlamentarnie mówiąc, ma najwyżej za sobą kwalifikowaną mniejszość społeczeństwa polskiego. Sytuacja jest bezsprzecznie tego rodzaju, że

gdyby teraz obecny prezydent Rzeczypospolitej ustąpił, uznany wódz opozycyjnej lewicy, marszałek Sejmu Daszyński wybrany zostałby nazajutrz jego następcą

A mimo to nie należy się wcale z tem liczyć, że obecny system jakiejkolwiek ulegnie zmianie, jak długo marszałek Piłsudski sam nie da do tego sygnału, bo

aczkolwiek w szerokich kołach społeczeństwa zbladła olbrzymia popularność, którą marszałek się cieszył, to w międzyczasie faktyczna władza w państwie absolutnie przeszła w ręce jego najściślejszych zwolenników.

Należy tu jeszcze dodać, że opozycja nie jest wcale solidarna. Opozycyjna prawica, składająca się głównie ze szowinistycznych narodowych demokratów, może przy przyszłych wyborach uzyskać głosy i mandaty, ale wypartą została zupełnie ze swej właściwej domeny, tj. z administracji państwa i dlatego jest zupełnie bezsilna. Opozycja lewicy, prowadzona przez PPS, jest słaba mimo okolicznościowych ostrych mów, jakie jeszcze przed kilku tygodniami wygłaszał poseł Liebermann".

(W dalszej części swego artykułu ilustruje autor swe wywody znaną aferą ministra Czechowicza i powołuje się na wystąpienie Piłsudskiego w tym procesie, na które poseł Liebermann zareagował tylko słowami: Wczoraj stanął przed trybunałem człowiek, którego czyny sądzić będzie historja.)

„Nic więc w tem dziwnego, że zwolennicy marszałka, którzy do niego z bezgraniczną odnoszą się czcią, wobec takiej opozycji żadnych nie mają względów. W dyskusji nad planowaną przez Piłsudskiego, reformą konstytucji powiedział jeden z przywódców bloku rządowego, książę Janusz Radziwiłł: „Gdybym był Anglikiem, a lud polski składał się z Anglików, odrzuciłbym planowaną reformę konstytucji. Ale lud polski w swej olbrzymiej większości nie dojrzał do systemu nieograniczonej demokracji parlamentarnej". Słowa te odsłaniają nam intencje marszałka Piłsudskiego i jego najściślejszych współpracowników, albowiem w istocie rzeczy tak marszałek Piłsudski, jak i jego współpracownicy są demokratami, którym dyktatura żadnej nie sprawia satysfakcji i którzy raczej dzisiaj, niż jutro odstąpiliby zjednoczonemu i dojrzałemu ludowi pełnię władzy. Są jednakowoż zdania, że rozbicie partyjne jest zbyt silne, a poczucie twórczej racji stanu zbyt słabo jeszcze rozwinięte, by tego rodzaju eksperyment można zaryzykować.

Nie naszą jest rzeczą rozstrzygać, czy to stanowisko jest słuszne, czy fałszywe, ale musimy je wypośrodkować, by dojść do prawdziwej oceny sytuacji wewnętrznej w Polsce. Na tej bowiem orientacji opiera się praca owego kółka, rekrutującego się przeważnie ze starych legjonistów i znajdującego swój najsilniejszy wyraz w owej małej i ekskluzywnej grupie osób, którą w obozie opozycji nazywa się „kliką pułkowników".

Typowem dla działalności zwolenników Piłsudskiego, którzy na swych cywilnych i politycznych stanowiskich uważają się wciąż za żołnierzy marszałka, jest to, że narazie dążą do wzmocnienia władzy marszałka.

W tym celu obsadzili wszystkie stanowiska militarne aż do oficerów sztabowych bezwzględnymi zwolennikami marszałka, w tym celu wyparto z wyższej i średniej administracji państwa narodo-

wych demokratów, w tym też celu zniesiono prowizorycznie nieusuwalność sędziów. To zadanie zostało w zupełności przeprowadzone. Władza Państwa jest obsolutnie skoncentrowana i jako sprawnie funkcjonujący aparat stoi do dyspozycji obecnym władcom państwa, którzy więc mogą przystąpić do rozwiązania właściwych problemów.

Ale tu zaczyna się ów

tragiczny konflikt

uwarunkowany prawdopodobnie psychiką marszałka. Wszystkie środki i drogi dla dyktatury — nazwijmy ją wychowawczą dyktaturą — są przygotowane. Ale sama dyktatura i ta wychowawcza praca, którą wzięła na siebie, jeszcze się nie zaczęła. Jaki bowiem pożytek ma się z tak olbrzymiej koncentracji władzy, jeśli nie służy konkretnym realnym celom. W obecnym momencie ma się wrażenie, jakoby cele, o których się słyszy od zwolenników Piłsudskiego, były tylko preambułą wielkiego programu praktycznego wychowania ludu, ale szczegółów tego programu nikt się dotychczas nie dowiedział. Ta preambuła jest piękna i wielka. **Walka przeciwko partyjnictwu, wychowanie każdego obywatela w duchu polskiej racji stanu — oto cel, który postawili sobie marszałek i jego współpracownicy. Wielkim znakiem zapytania można jednak nazwać drogi, prowadzące do tego celu.** Najżyczliwszy i najobjektywniejszy obserwator

nie może samej koncentracji władzy dla przeprowadzenia jakiegoś programu uważać już za sam program.

Kto dobrze życzy ludowi polskiemu, który przez przeszło sto lat walczył o swoją wolność narodową i państwową, jedno ma tylko życzenie, by ten znak zapytania przestał być symbolem obecnego życia politycznego w Polsce. A znając ludzi grupujących się około Piłsudskiego, przypuszczamy, że

i oni sami wyczuwają konieczność praktycznego zużytkowania skoncentrowanej w swym ręku władzy,

jeśli nie chcą narazić się na niebezpieczeństwa, by uczucia rozczarowania, jakie coraz silniej zapuszczają korzenie w duszę ludu, nie stały się punktem wyjścia nowych ciężkich wewnętrznych konfliktów. Zwolennicy Piłsudskiego muszą sobie zdać sprawę z tego, że sama władza nie wystarczy, by lud, który długo walczył, uczynić szczęśliwym i za

Ciąg dalszy na stronie 18-tej

PRZEGLĄD GOSPODARCZY

Budowa portu handlowego w Warszawie

Warszawa, w październiku.

Jednem z zagadnień gospodarczych o wielkiej doniosłości dla całego kraju jest niewątpliwie stworzenie na obszarze ziem polskich systemu naturalnych i sztucznych dróg wodnych oraz skierowanie na drogi te masowego ruchu surowców i artykułów małowartościowych, niewytrzymujących wysokich stawek transportu kolejowego. Taką naturalną, o pierwszorzędnem znaczeniu drogę wodną przedstawia w szczególności Wisła, która, przepływając przez wszystkie dzielnice Polski, stanowić będzie łącznie ze swemi dopływami żeglownemi, po wykonaniu niezbędnych budowli regulujących poważną arterję komunikacyjną o długości około 2500 kilometrów.

Należy zauważyć, że Warszawa, tak ze względu na swój wygląd i charakter miasta stołecznego Państwa, jak i centralne położenie w kraju i nad główną arterją wodną, oraz u zbiegu głównych linij kolejowych, łączących Zachód ze Wschodem Eurozy nabiera coraz bardziej światowego znaczenia.

Zdaniem czynników miarodajnych stopniowe usuwanie niekorzystnych warunków żeglugi po Wiśle, w miarę postępu rozpoczętych już najpilniejszych robót doraźnych i regulacyjnych, przy równoczesnem powiększaniu taboru rzecznego, wywoła, nawet już w ciągu najbliższych kilku lat parokrotny wzrost ruchu ładunkowego na Wiśle, zaś w stolicy po upływie dłuższego okresu, czasu wykaże przerzucenie się na nią przynajmniej 20 proc. całego obrotu ładunkowego Warszawy, co wyniesie około 2,100.000 tonn rocznie, czyli około 0.941 tonny na mieszkańca rocznie.

Generalny projekt portu handlowego, nazwany portem pod Saską Kępą, a zatwierdzony przez Ministerstwo Robót Publicznych przewiduje na terenie Łachy, rozpościerającej się pomiędzy mostami Kierbedzia a Poniatowskiego na przestrzeni około 100 hektarów, budowę ogółem 9 basenów, w tem 8 basenów mniejszych, rozmieszczonych po 4 z każdej strony linji średnicowej i uchodzących do jednego wspólnego basenu łącznikwego o długości 1400 m., założonego równolegle do wału wiślanego. Zasadnicza szerokość basenów wynosi 60 m. wrzynające się głęboko w baseny języki portowe w twarzają łącznie 8870 m. bieżących wybrzeża portowego.

Budowa tak wielkiego urządzenia portowego, jakiem ma być port pod Saską Kępą, trwać będzie cały szereg lat z podziałem na kilka okresów budowy, w ciągu których uruchamiane i oddawane do użytku będą kolejno po sobie pewne jednostki portowe, stanowiące zamkniętą dla siebie całość. W porcie biura administracyjne mają przewidziane dogodne i obszerne pomieszczenie w trójkącie pomiędzy przedłużeniem ulicy Jagiellońskiej, nasypem linji kolejowej i parcelą fabryki „Brytanja".

W części północno-wschodniej portu pozostawiono tereny, przeznaczone na umieszczenie zakładów przemysłowych i budynków składowych, ściśle z eksploatacją portu dla codziennych potrzeb miasta związanych.

Również w części wschodniej portu zarezerwowano tereny na wybudowanie niezbędnych warsztatów dla doraźnej naprawy statków. zaopatrzonych w stocznię.

Szczególny nacisk położono na zapewnienie najdogodniejsze połączenia portu z miastem oraz dostępu do wybrzeży wyładunkowych wszelkiego rodzaju lądowym środkom przewozowym, jak: koleje normalne i wąskotorowe, tramwaje, samochody ciężarowe, pojazdy konne i t. p.

Port pod Saską Kępą pełnić będzie zastępczo również rolę portu tranzytowego. Połączenie portu z siecią dróg żelaznych, jako bezwarunkowo konieczne, zostały należycie uwzględnione. Dla zaradzenia brakowi racjonalnych urządzeń portowych na Wiśle przystąpiono do wykonania pierwszej serji robót portowych.

Dotychczas wykonane zostały prace następujące: kompletnie wykończone zostały tereny portowe o poziomie 420 m., położone po lewej stronie kanału wjazdowego i basenu Nr. 2, na łącznej długości 464 metrów bieżących. Tereny te zostały już oddane do użytku publicznego.

Z poszczególnych zaś głównych elementów budowy wykonano:

1. Ograniczenie terenów portowych.
2. Wybrukowanie całkowicie terenu portowego na 420 m., powierzchni 14650 m., na tym terenie wybudowały obecnie Sp. Akc. Standard-Nobel i Towarzystwo „Lloyd Bydgoski" obszerne magazyny, zobowiązując się do wyładowania pewnej określonej ilości tonn towaru rocznie. Prócz tego rozpoczęto budowę przedsiębiorstwa inż. Riesenkampfa — eksperymentalnej stacji budowy parostatków.

Duże zainteresowanie dla portu wykazują również różne prywatne firmy i spółdzielnie, które mają zamiar wybudować magazyny pod Saską Kępą. Wreszcie Ford, który przystępuje do uruchomienia fabryki samochodów w Gdyni ma wybudować ogromne magazyny w porcie warszawskim, pragnąc w ten sposób przerzucić transport samochodów na wodę, jako tańszy środek lokomocji.

Zakończono bagrowanie basenu Nr. 2 na całej jego szerokości 25 m. aż po wylot wjazdu na rzekę oraz częściowo wykonano bagrowanie basenu Nr. 3. Materjałem tym załadowane zostały do normalnej wysokości wszystkie tereny położone po stronie praskiej wjazdu i basenu Nr. 2.

Dalsze stadjum budowy portu obejmuje przeprowadzenie kanalizacji terenów portowych i doprowadzenie wodociągów, pobudowanie ulic i chodników, ogrodzenie i oświetlenie terenów, wreszcie doprowadzenie do portu kolei, co narazie uległo zwłoce z powodu ograniczenia przez Ministerstwo Komunikacji inwestycyj jakoteż wyłaniających się trudności przy nabywaniu terenów, biegnących wzdłuż parku Paderewskiego.

Jak słychać, w roku przyszłym uruchomione zostanie wybrzeże kolejowe w porcie, uprzednio jednak wymaga struga ruczaju w parku Paderewskiego ujęcia jej w skrytą rurę, która przebiegać będzie pod objektem mostowym, wykończonym w nasypie kolei średnicowej.

W chwili obecnej zaledwie nieznaczna część portu znajduje się w eksploatacji, znaczniejsza zaś część wraz z obrzeżem kolejowym będą mogły być oddane do użytku publicznego dopiero w roku przyszłym, wreszcie całkowite u-

H. LORENC.

Zwrócony dług

W ciemnym przedsionku kolejki podziemnej na przedmieściu stał młody człowiek, przyglądając się obojętnym wzrokiem strugom deszczu, które uderzały o drzwi. Młodzieniec czekał na swą przyjaciółkę, skracając sobie oczekiwanie rozmyślaniem w jaki sposób można ożenić się i założyć domowe ognisko, zarabiając marne dwieście złotych miesięcznie.

Wejście jakiegoś mężczyzny przerwało bieg jego myśli. Nieznajomy, mogący mieć około pięćdziesiątki, był w stanie godnym pożałowania. Z butów wyłaziły palce, spodnie obszarpane i brudne, związane sznurkiem, a z pod połatanej, rozchylonej marynarki widać było nagie ciało. Twarz jego z dużym, orlim nosem i ciemne, bronzowe oczy wyrażała energię, przytępioną jednak, obecnie przez zmęczenie i prawdopodobnie głód. W ustach sterczała mu dawno zagasła fajka.

Młody człowiek, patrząc na tę fajkę, idąc za pierwszym odruchem, sięgnął ręką do kieszeni palta. Wyciągnął stamtąd ledwo napoczętą paczuszkę tytoniu.

— Straszna pogoda, — zagadnął, zwracając się do nieznajomego. — A może pozwoli pan... Oto proszę, trochę tytoniu do fajki...

Nieznajomy wyciągnął rękę, mruknął coś niezrozumiałego i nagłym ruchem schował paczkę zaofiarowanego mu tytoniu do swojej kieszeni.

— Panie, a ja?... — zapytał zdumiony młodzieniec, myśląc równocześnie, że osiemdziesiąt groszy tak łatwo się nie zarabia.

W tej chwili nadjechał z hukiem pociąg na stację i w parę sekund potem ukazała się na stopniach młoda dziewczyna.

— Niech więc już pan zatrzyma to sobie, — rzucił szybko młodzieniec, a gdy panu będzie kiedyś lepiej się powodziło, — uśmiechnął się, — niechaj pan o mnie pamięta!...

— — — — — — — — — — —

Pięć lat upłynęło od tej chwili. Młodzieniec, który nazywał się Paulsen, szedł pewnego dnia ulicą. Nie dopisało mu szczęście w życiu. Ożenił się ze swoją przyjaciółką, miał już dwoje dzieci, ale niestety, materjalnie nie było mu dobrze, a ostatnio wogóle stracił posadę.

Paulsen chodził po ulicach, rozmyślając, gdzieby zarobił parę groszy, chociażby jako tragarz, gdy nagle podszedł do niego jakiś szofer i odezwał się doń:

— Mój pan chciałby pomówić z panem i chce wiedzieć pańskie nazwisko i adres.

Paulsen był zdziwiony, ale podał swój adres. Szofer szybko oddalił się do auta.

W parę dni potem przed ubogiem mieszkaniem Paulsena zatrzymało się eleganckie auto, z którego wysiadł pan w bogatem futrze. W chwilę potem zapukano do drzwi Paulsena.

W drzwiach ukazał się nieznajomy. Jego twarz wyrażała energię i silną wolę. Zwrócił się do Paulsena, który mu otworzył drzwi.

— Nie przypomina pan sobie? — Przed paru laty zaofiarował pan włóczędze na stacji kolejki podziemnej paczuszkę tytoniu...

— To był pan? — zawołał zdumiony Paulsen. — Pan pamięta jeszcze o tem? I dlatego pan tu przyszedł?

— Tak, — odparł nieznajomy.

Paulsen był wzruszony. Szybkim ruchem przysunął gościowi krzesło i głosem, pełnym radosnego zdumienia, zawołał na żonę:

— Luizo! Spojrz na tego człowieka. Znałem go, gdy był jeszcze włóczęgą i zaofiarowałem mu wówczas mały podarek. Obecnie jest bogatym, ale nie zapomniał o tem!

— Tak jest, — odezwał się nieznajomy. — Zbogaciłem się. A jest to cechą mego charakteru, że nie zapominam nigdy, ani wyświadczonej mi przysługi, ani krzywdy.

Twarz żony Paulsena, pobruzdżona i szara, w skutku trosk i zgryzot, ożywiła się. Uśmiechnęła się wesoło. W tej chwili znów wyglądała młodo i uroczo, jak niegdyś, przed pięciu laty.

— I obecnie przybył pan, by się nam odwdzięczyć? — zapytała, przykładając rękę do mocno bijącego serca. — Już w myślach widziała siebie w innem otoczeniu. Szczęście, dobrobyt. Ten bogaty człowiek z pewnością będzie umiał okazać się wdzięcznym.

— Tak, — rzekł nieznajomy. — Sprawiedliwości musi stać się zadość. Przyszedłem wrócić dług.

Przez chwilę panowało milczenie. Poczem nieznajomy sięgnął do kieszeni i wyciągnął mały pakiecik, który położył na stół.

— Jest to prawdziwy tytoń fajkowy, angielski. Ten sam gatunek, co wówczas. Straciłem cały dzień, objeżdżając wszystkie trafiki, aby go znaleźć. Sprawia mi to wielką radość, gdy mogę zlikwidować stary dług. Nie lubię być nikomu dłużnym. Bądźcie zdrowi!

Wysoka postać nieznajomego zwróciła się ku drzwiom. Po chwili już go nie było. Na dole zawarczał motor. Samochód opisał krzywą linję i znikł na zakręcie.

A w małej izdebce pobladli, stali Paulsen z żoną. Patrzyli nieruchomo na małą paczuszkę tytoniu i nic nie rozumieli. Nie mogli tego zrozumieć.

ruchomienie tego etapu budowy portu nastąpi zapewne nie wcześniej, niż w roku 1931.

Ogólny koszt tej jednostki portowej ma wynosić około 3 i pół miljona złotych.

Uruchomienie portu handlowego w Warszawie, gdzie znajduje pomieszczenie cała flota Wisły, może — w drodze potanienia kosztów transportu — w znacznym stopniu przyczynić się do wzmożenia naszych obrotów handlowych zarówno wewnątrz kraju jak na rynkach zagranicznych. *Mieczysław Goldsztajn*

Kryzys w przemyśle włókienniczym, jego przyczyny i środki zaradcze

Przemysł włókienniczy okręgu łódzkiego odgrywa w całokształcie stosunków gospodarczych państwa bardzo poważną rolę. Województwo łódzkie, będące jednem z największych ośrodków gospodarczych Rzeczypospolitej, zatrudnia 157.895 robotników, czyli 18 proc. robotników całego przemysłu polskiego (cyfra powyższa obejmuje tylko zakłady zatrudniające powyżej 20 robotników). Cały polski przemysł włókienniczy zatrudnia 178.021 robotników, czyli 32 proc. robotników zatrudnionych w przemyśle przetwórczym państwa. Z liczby tej na włókiennictwo okręgu łódzkiego przypada 120 tys. 576 robotników.

Okręg łódzki grupuje do 90 proc. całego polskiego przemysłu bawełnianego oraz przeszło 50 proc. przemysłu wełnianego, stanowi zatem największy ośrodek włókiennictwa polskiego. Wartość eksportu przędzy i tkanin z okręgu łódzkiego w r. 1927 wyraża się cyfrą około 10 miljonów dolarów, czyli 80 proc. eksportu włókienniczego całego państwa. Rolę włókiennictwa polskiego zgrupowanego, jak już zaznaczono, w przeważającej części na terenie okręgu łódzkiego, charakteryzuje m. in. fakt, iż wywóz włókienniczy w r. 1927 zarówno jak i w 1928 stanowił 14 proc. ogólnego wywozu gotowych wyrobów z Polski.

Tak więc liczba robotników, rozmiar produkcji oraz wartość eksportu wysuwa okręg łódzki na czoło najbadziej uprzemysłowionych ośrodków gospodarczych państwa.

Pomimo tego poważnego miejsca, jakie okręg łódzki zajmuje w systemacie gospodarczym państwa — rola jego jest naogół niedoceniona zarówno przez czynniki miarodajne, jak i szerokie koła opinji społecznej.

Ten brak zrozumienia ze strony czynników wyżej podanych, dla najżywotniejszych postulatów włókiennictwa łódzkiego, dał się odczuć najdotkliwiej w okresie ostatnich miesięcy, w związku z kryzysem przeżywanym przez przemysł łódzki.

Z tych względów Izba Przemysłowo-Handlowa w Łodzi uważała za jedno ze swych pierwszych zadań przedstawić czynnikom miarodajnym zasadnicze momenty, charakteryzujące istotę kryzysu włókiennictwa polskiego. Uczyniła to w memorjale, precyzującym całokształt przyczyn kryzysu oraz środków zaradczych. Memorjał ten Izba wręczyła Panu Ministrowi Przemysłu i Handlu, obecnie zaś ogłosiła go drukiem, aby w ten sposób zapoznać opinję publiczną z istotnym stanem rzeczy.

W memorjale swym Izba stwierdza przedewszystkiem, iż należy ściśle rozgraniczyć dwa zasadnicze zjawiska kryzysowe:

głęboki i przewlekły kryzys kulturalny z jednej strony oraz ostre przesilenie br.

które na terenie Łodzi powstałe, jako jedno z następstw ogólnej depresji gospodarczej. Rozgraniczenie tych dwóch zjawisk jest niezbędne dla właściwej oceny istoty kryzysu włókienniczego.

O ile idzie o kryzys strukturalny włókiennictwa łódzkiego, jest on m. in. skutkiem

katastrofalnych zniszczeń wojennych.

Należy bowiem przypomnieć, iż do dnia dzisiejszego przemysł włókienniczy ugina się pod katastrofalnym brzemieniem strat, na które naraziła go wojna i dewastacyjna polityka okupantów. Ogólna wartość zagrabionego w ten sposób dobra wynosi *865 miljonów złotych*. Ponadto przemysł łódzki poniósł olbrzymie straty w Rosji z tytułu należytości u kupców i rządu, kapitałów złożonych w bankach rosyjskich, papierów wartościowych i ogromnych składów gotowych wyrobów. Straty poniesione w Rosji wynoszą około *930* miljonów złotych. Jeżeli do tych strat wojennych bezpośrednich dodać straty wojenne pośrednie, wówczas otrzymamy łączną sumę strat wojennych włókiennictwa, sięgającą *olbrzymiej sumy 3 miljardów złotych.*

Stwierdzić więc w związku z tem wypada z naciskiem, że przemysł łódzki po wojnie musiał własnemi siłami odbudowywać swe warsztaty, co przyszło mu z tem większą trudnością, że wskutek zniszczeń wojennych pozbawiony został całkowicie swej bazy kapitałowej.

Utracił on również gros swoich odbiorców, gdyż niedostępny stał się dla niego rynek rosyjski. Siłą rzeczy musiał przystosować po wojnie swoją produkcję do świeżo zjednoczonego rynku wewnętrzno-krajowego. Fabryki włókiennicze, które przed wojną produkowały przeważnie grubsze gatunki towarów, musiały w okresie powojennym dostosować się do znacznie wyższych pod względem jakościowym potrzeb rynku polskiego i przejść na wyrób towarów szlachetniejszych. Byłoby to niemożliwe do zrealizowania, gdyby przemysł włókienniczy nie przeprowadził gruntownej modernizacji swoich urządzeń. Przemysł zmuszony był dlatego do kosztownej

reorganizacji aparatu produkcyjnego.

Zniszczone przez wojnę i okupację włókiennictwo łódzkie musiało przeto nietylko o własnych siłach odbudować zrujnowane warsztaty, ale jednocześnie przeprowadzić jak najszybciej takie inwestycje, któreby ułatwiły uszlachetnienie produkcji. Ogrom wydatków, związanych z akcją inwestycyjną niezmiernie jednak pogorszył i skomplikował położenie finansowe włókiennictwa.

Pomimo tych wysiłków, świadczących o niezwykłej żywotności włókiennictwa łódzkiego nie mogło ono uniknąć specyficznych trudności zbytu, a to z powodu niedostatecznej i silnym fluktacjom ulegającej siły nabywczej rynku wewnętrznego oraz ograniczonych możliwości wywozu zagranicę.

W ten sposób istotnymi czynnikami kryzysu strukturalnego są zdaniem Izby następujące momenty:

Chronologicznie jedną z pierwszych przyczyn kryzysu jest do pory obecnej nieusunięta dewastacja środków obrotowych włókiennictwa, spowodowana zniszczeniami wojennemi i rekwizycjami okupantów. Przemysł musiał nietylko odbudować zniszczone warsztaty, lecz zmodernizować kosztem wielkich nakładów aparat wytwórczy, gdyż z powodu utraty rynku rosyjskiego wypadło mu należycie przystsować produkcję do potrzeb rynku krajowego.

Bezpośredniem chronicznem następstwem braku podstaw finansowych jest wyjątkowo słaba wytrzymałość włókiennictwa w okresach przejściowej dekonjunktury.

W związku z tem powstaje

konieczność silnego forsowania zbytu,

co potęguje szkodliwą, zbyt daleko posuniętą konkurencję i najmniej odbija się na procesie organicznej sanacji przemysłu; powoduje to także, iż Łódź jest jedynym ośrodkiem w Polsce, posiadającym uliczny rynek dyskontowy o nie współmiernie wielkiem znaczeniu.

W tych stosunkach ze znacznie większą siłą, niż inne działy przemysłu, odczuwa włókiennictwo

wadliwą działalność systemu podatkowego,

w wysokim stopniu utrudniającego kapitalizację i dlatego specjalnie uciążliwego dla takiego przemysłu jak włókienniczy, który dotychczas nie odzyskał swej zniszczonej bazy kapitałowej.

Dotkliwy i przewlekły kryzys strukturalny, którego istotne przyczyny zanalizowała Izba w swej publikacji, spotęgowany został w r. b. przez cały szereg czynników, związanych z przesileniem, jakie przechodzi życie gospodarcze kraju. Jako czynniki te wymienia Izba m. in. zmniejszenie konsumcji przemysłowej, pozostające w związku z krytyczną sytuacją rolnictwa a spowodowaną niskiemi cenami na zboże, zesztywnienie rynku pieniężnego, a wreszcie czynnik przypadkowy, jakim była tegoroczna niebywale ostra zima.

Analiza czynników kryzysu, **który przechodzi przemysł włókienniczy wyklucza zdaniem Izby prawdopodobieństwo, aby mógł on o własnych siłach opanować piętrzące się trudności. Nieodzowna jest przeto akcja zaradcza i to zarówno w kierunku złagodzenia skutków przejściowej konjunkury jakoteż stopniowego usunięcia przyczyn, utrzymujących włókiennictwo w stanie przewlekłego kryzysu strukturalnego.** Do

bezzwłocznych środków zaradczych

zaliczyć należy zdaniem Izby, zmianę dotychczasowej polityki zbożowej w kierunku przywrócenia zachwianej siły nabywczej rolnictwa, popieranie przez czynniki rządowe kartelizacji, która ułatwi unormowanie zbytu i produkcji, wzmożenie eksportu przez jaknajwydatniejsze poparcie szeregu poczynań przemysłu włókienniczego oraz w związku z tem uwzględnienie postulatów tego przemysłu przy rokowaniach traktatowych z Rumunją, Chinami, ZSSR., Turcją, Grecją itd.

Izba podkreśla również konieczność zastosowania doraźnych środków zaradczych w dziedzinie podatkowej, wysuwając m. in. postulat rewizji okólników sprzecznych z postanowieniami ustaw, zapewnienie płatnikom w krytycznej sytuacji jak najdalej idących ułatwień w kierunku rozkładania na raty zarówno zaległych jak i bieżących podatków, ograniczenia działalności skarbowych biur informacyjnych, wprowadzenia zasady jawności wymiaru podatkowego itd. Izba podkreśla również doniosłość sprawy pomocy kredytowej dla handlu włókienniczego stwierdzając, iż należy mu zapewnić bezpośredni wydatniejszy kredyt dyskontowy w Banku Polskim, rozszerzyć kredyty redyskontowe dla banków, specjalnie obsługujących handel i zasilić kredytami spółdzielnie, obsługujące kupiectwo drobne.

Obok powyższych niejako doraźnych środków zaradczych koniecznem jest, zdaniem Izby, celem zapewnienia włókiennictwu przezwyciężenia kryzysu strukturalnego, uwzględnienie jeszcze szeregu innych postulatów. Tak więc zaznacza Izba w swym memorjale, że celem powetowania przemysłowi olbrzymich strat, które poniósł on wskutek działań wojennych oraz dewastacyjnej polityki okupantów bezwarunkowo doczekać się powinna w niedalekiej przyszłości pomyślnego załatwienia sprawa zwrotu odszkodowań, bezspornie należnych przemysłowi za bezprawne rekwizycje i zniszczenia w czasie wojny i okupacji.

Wobec zupełnej dekapitalizacji przemysłu włókienniczego należy umożliwić przemysł. włókienniczemu warunki, zapewniające większą niż dotychczas rentowność. Przyczem szczególnie doniosłego znaczenia nabiera dla włókiennictwa, sprawa zasadniczej reformy ustroju podatkowego.

Jako najgłówniejszy dezyderat w tej ostatniej dziedzinie należy wysunąć, zdaniem Izby, sprawę rychłego i wydatnego obniżenia stopy podatku obrotowego, zasadniczą reformę podatku dochodowego i likwidację dotychczasowego podatku majątkowego, wprowadzenie jednolitej ordynacji podatkowej i uporządkowanie systemu podatków komunalnych.

Do dalszych kroków zaradczych należy złagodzenie ciężaru świadczeń społecznych, które ujemnie odbijają się na produkcji. Również domaga się Izba zmian ustawodawczych podyktowanych bezpieczeństwem obrotu, wreszcie wprowadzenia pozostających w związku z obni-

żeniem kosztów produkcji tego przemysłu niskich taryf kolejowych oraz szeregu udogodnień z dziedziny polityki komunikacyjnej.

Realizacja tych postulatów przyczynić się winna do odzyskania normalnych podstaw rozwoju przemysłu włókienniczego, który jak to z przytoczonych powyżej cyfr wynika, stanowi w systemacie gospodarczym państwa jeden z najpoważniejszych czynników.

Z uwagi na rolę włókiennictwa w życiu gospodarczem Polski pomoc udzielona Łodzi leży w interesie całego państwa. Przezwyciężenie kryzysu, który zarysowuje podstawy rozwojowe włókiennictwa nie jest dlatego sprawą lokalną, lecz jednym z pierwszorzędnych postulatów polityki ogólnopaństwowej, gdyż wzmocni to organizm całego państwa i z uwagi na wybitny udział Łodzi w majątku i gospodarstwie ogólno-narodowym — w decydującej mierze przyczyni się do dalszego rozwoju życia gospodarczego całego Państwa.

Nowa gałąź polskiej wytwórczości

Od szeregu lat były czynione niejednokrotnie w Polsce próby budowy karoseryj samochodowych. Zwykłą rzeczy koleją pierwsze kroki wypadły niezadawalająco, brak było bowiem wśród polskich robotników odpowiednich fachowców, a znajomość i rutyna, zdobyte w zakładach powozowych, okazały się niedostateczne. Należało odpowiednio wyszkolić personal, sprowadzić z Francji i z Austrji wykwalifikowanych majstrów, zaangażować zagranicznych rysowników i inżynierów. Dopiero po kilku latach pomoc zagraniczna okazała się zbędną. Dzisiaj polski robotnik w zupełności jest już na wysokości zadania. Pod względem precyzji wykończenia, solidności i zewnętrznego wyglądu, krajowe karoserje w niczem nie ustępują zagranicznym. Ponieważ konstruktorzy mają przedewszystkiem na myśli dostarczyć swoim klijentom karoserje, odpowiadające naszemu stanowi dróg, więc też odpowiednio projektują swe nadwozia. Szkielet polskiego nadwozia samochodowego jest nadzwyczaj solidny i zaopatrzony w wielką ilość wzmocnień metalowych, prowadnic i zawiasów, dzięki czemu t. zw. trzeszczenia na złej drodze są zupełnie nieznane.

Pod względem zewnętrznego wyglądu karoserje nasze przedstawiają się nad wyraz estetycznie. Zarówno harmonja linij, jak i dobór kolorów w niczem nie ustępują karoserjom francuskim lub włoskim. Fachowcy polscy przyzwyczajeni są do solidnej ręcznej roboty, która przy budowie karoseryj odgrywa olbrzymią rolę.

WPolsce posiadamy cały szereg fabryk i fabryczek, budujących nadwozia samochodowe. Z pośród tych wszystkich warsztatów na pierwsze miejsce wysuwają się fabryki Plage i Leśkiewicz w Lublinie i fabryka „Samolot“ w Poznaniu.

Ostatnio w Warszawie została otwarta w Dolinie Szwajcarskiej Pierwsza Polska Wystawa Krajowych Karoseryj. Zwiedzający mogli się naocznie przekonać o jakości polskich wyrobów. — Wystawa ta posiada duże znaczenie propagandowe. Jest nad wyraz wskazane, aby szerokie masy publiczności dowiedziały się, iż obecnie w Polsce można śmiało karosować nad wozia samochodowe bez obawy, iż otrzyma się wyrób niesolidny lub nieestetyczny. Przemysł karoseryjny jest to gałąź przemysłu u nas jeszcze niewyzyskana. Zarówno rząd, jak i społeczeństwo powinni dołożyć wszelkich starań, aby powstający obecnie polski przemysł karoseryjny miał możność szerokiego rozwinięcia się. Jak dotąd, niewielka ilość firm samochodowych zaryzykowała karosowanie swych wozów w Polsce. Po przekonaniu się naocznie o osiągniętych na tem polu rezultatach, sytuacja jednak się zmieni. Dzisiaj bodajże w najszerszym stopniu do rozwoju krajowego przemysłu karoseryjnego przyczynia się General Motors, które w roku bieżącym skarosowało w polskich fabrykach, przeważnie u Plage Leśkiewicza i w „Samolocie“ przeszło 100 samochodów Buick.

Kto pragnie nawiązać stosunki handlowe z Niemcami

Pośrednictwo towarów i przedstawicieli

LISTA B. 15.

I. EKSPORT Z POLSKI DO NIEMIEC.

323. Firma w Stettin interesuje się smołą z drzewa sosnowego.
324. Firma wrocławska kupi żołędzie i kasztany od zdolnych firm eksportowych.
325. Firma hamburska prosi o oferty na wosk pszczelny.
326. Firma wrocławska interesuje się owsem białym dla wyrobu środków spożywczych.
327. Firma śląska prosi o oferty na rzepak, jagły (proso) i gorczycę.
328. Firma saksońska pragnie nawiązać stosunki z polskiemi firmami eksportowemi, celem objęcia przedstawicielstwa wszelkiego rodzaju.
329. Firmy wrocławskie proszą o oferty na siemię lniane i jęczmień browarniany.
330. Firma śląska kupi odpadki od metali i metale stare.
331. Firmy wrocławskie proszą o oferty na orzechy włoskie.
332. Firma śląska interesuje się siemieniem lnianym.

II. IMPORT Z NIEMIEC DO POLSKI.

333. Firma hamburska pragnie nawiązać stosunki z firmami, importującemi metale, stopy metali, blachę czarną i t. d.
334. Firma śląska poszukuje dla maszyn drukarskich przedstawicieli, utrzymujących dobre stosunki do odnośnych odbiorców.
335. Firma w Stettin poszukuje przedstawicieli dla papy dachowej oraz produktów smołowych i asfaltowych.
336. Firma kolońska dostarcza resory z taśmy stalowej dla siedzeń wyścielanych w wagonach kolejowych, tramwajach, samochodach i t. d.
337. Firma śląska poszukuje przedstawiciel dla typu specjalnego świeczników elektrycznych.
338. Firma na Pomorzu Niemieckiem pragnie nawiązać stosunki z firmami, które obejmą przedstawicielstwo na papier i tektury.
339. Firma śląska poszukuje przedstawicieli dla armatur z odlewu szarego dla cegielni oraz fabryk szamotowych i cementowych.
340 Firma śląska dostarcza stal rafinowaną, stal „S. M.“, świdry spiralne, frezarki, noże maszynowe, narzędzia, tarcze, szmirgłowe zbiorniki powietrzne z wysokiem ciśnieniem.
341. Firma saksońska poszukuje przedstawicieli dla naftowych kuchenek gazowych.
342. Firma saksońska poszukuje przedstawicieli dla maszyn młyńskich i urządzeń dla młynów.

Bliższych informacyj udziela za podaniem numeru i załączeniem 2 złotych w znaczkach pocztowych.

DEUTSCHER WIRTSCHAFTSBUND FUER POLEN E. V. BRESLAU I. Wallstr. 2.

Elektrownie w Polsce

Zgodnie z danemi wydziału elektrycznego ministerstwa robót publicznych znajdują się na terenie całej Polski 742 zakłady elektryczne o mocy instalowanej 932.658 kilowatów. Pod tym względem prym dzierży województwo śląskie (409.580 kilowatów), następnie idą: województwo kieleckie (143.409 kw.), krakowskie (81.662 kw.), łódzkie (73.771 kw.), m. stoł. Warszawa (57.821 kw.), poznańskie (50.619 kw.), lwowskie (39.067 kw.), warszawskie (23.200 kw.), białostockie (10.808 kw.), lubelskie (8.913 kw.), stanisławowskie (5.046 kw.), wileńskie (4.685 kw.), poleskie (1.938 kw.), wołyńskie (1.683 kw.), tarnopolskie (1.395 kw.), wreszcie nowogródzkie (819 kw.)

Na uwagę zasługuje fakt, że na terenie Polski mamy 57 zakałdów elektrycznych z wytwórniami energji o mocy instalowanej powyżej 5.000 kw., których moc ogólna wynosi w roku bieżącym (w kilowatach) 635.120, z czego na województwo śląskie przypada 403.510, na województwa centralne — 131.570, na woj. południowe — 85.340, wreszcie na woj. poznańskie i pomorskie — 15.000, przyczem przy zakładach przemysłowych istnieje 40 elektrowni o mocy 388.500 kw., miejskich elektrowni mamy 9 o mocy 196.020 kw. i okręgowych 8 o mocy 50.900 kw.

Polska wycieczka handlowa do Bułgarji

Dnia 9 bm. wieczorem wyjechała z Warszawy do Bułgarji delegacja handlowa z dyrektorem Państwowego Instytutu Eksportowego p. Turskim na czele, w celu nawiązania ściślejszego kontaktu gospodarczego, oraz wygłoszenia tam szeregu odczytów o Polsce. W skład delegacji wchodzą pp.: Bataglia, dyrektor Związku Przemysłowców Konfekcyjnych, Okolski — delegat Izby Przem. Handl. w Warszawie, J. Mirowski — dyrektor fabryki Zieleniewski, poseł Wiślicki, dr. Waschko — dyrektor Izby Przem. Hadl. w Łodzi i inni. W drodze powrotnej delegacja uda się na kilka dni do Rumunji.

POSIEDZENIE KOMITETU EKONOMICZNEGO. Posiedzenie Komitetu Ekonomicznego Rady Ministrów ma być zwołane w przyszłym tygodniu. Na porządku dziennym znajduje się sprawa rezerw zbożowych i parę innych drobniejszych.

MILJONOWE BANKRUCTWO NIEMIECKIEJ FIRMY WŁÓKIENNICZEJ. Istniejąca w Bremie od 30 lat firma włókiennicza „Stellmann und Harder“, oraz pokrewna jej firma „Holtz und Co“ popadła w trudności płatnicze. W kołach zainteresowanych określa się długi wspomnianych firm na miljon marek. Według dotychczasowych informacyj propozycja regulacyjna daje wierzycielom około 30 proc. ich należności.

POŻYCZKA AMERYKAŃSKA DLA M. RUDA PABJANICKA.

Magistrat m. Ruda Pabjanicka otrzymał od przedsiębiorstwa amerykańskiego „Maks“ bardzo korzystną ofertę na pożyczkę w kwocie 1 miljona dolarów. Termin pożyczki 30 lat, oprocentowanie — 7—8 proc. rocznie. Jedynym warunkiem udzielenia pożyczki przez wspomniane przedsiębiorstwo jest zakupienie przez miasto za 1/4 kwoty pożyczkowej, tj. 250,000 dolarów autobusów marki „Maks“, które w myśl projektu miałyby utrzymywać komunikację podmiejską.

Tym P. T. Prenumeratorom z prowincji, którzy nie odnowią bezzwłocznie prenumeraty na miesiąc październik br. wstrzymamy z dniem 12. bm. wysyłkę naszego pisma.

Proces Brajnina

(r) W Berlinie zakończył się ciekawy i charakterystyczny proces między Rubenem Brajninem a Bialikiem. Brajnin nie jest homo novus w literaturze hebrajskiej. Należy on do pierwszych pisarzy hebrajskich w europejskiem słowa znaczeniu. On niejako stworzył w literaturze hebrajskiej krytykę literacką i był przez długi czas, jako świetny essaista, krytyk i autor, czołową jej postacią. Brajnin udał się potem do Ameryki, przestał prawie pisać w języku hebrajskim, wszedł do publicystyki żydowskiej, a następnie począł brać udział w życiu publicznem. I tu stała się rzecz osobliwa. Brajnin, literat hebrajski, publicysta o wyraźnie narodowej fizjognomji, wyjeżdża w sędziwym już wieku do Rosji sowieckiej i staje się nietylko entuzjastą kolonizacji żydowskiej w Rosji, ale pozwala na to, by jego nazwiskiem pokrywać wszelkie krzywdy i wszelki ucisk, na jaki Żydzi, a w szczególności sjoniści, są w Rosji narażeni. Co więcej, Brajnin, narodowiec zbliżony w swoim czasie do sjonizmu achadhaamowskiego, wraca z Rosji i udaje się w podróż propagandystyczną na rzecz kolonizacji sowieckiej. Nie widzi w Rosji ruiny gospodarczej spowodowanej przez rząd bolszewicki, nie słyszy głosu rozpaczy setek i tysięcy sjonistów więzionych po więzieniach sowieckich i skazywanych na przymusowe roboty, nie widzi upadku kultury żydowskiej i prześladowania języka hebrajskiego. Brajnin, literat hebrajski, uważał za stosowne ruszyć do Afryki połudnlowej, by tam zbierać fundusze na rzecz kolonizacji żydowskiej i pozwolić na to, by Jewsekcja posługiwała się jego nazwiskiem przy swej akcji niszczenia kultury narodowo- żydowskiej.

Literaci hebrajscy, cały obóz narodowy spoglądał w zdumieniu na Rubena Brajnina, ongiś gorącego rzecznika odbudowy Palestyny. Brajnin oświadczył wprawdzie, że nie wyrzekł się swych ideałów młodości, ale koledzy jego stanęli na innem stanowisku uważając, że Brajnin przez swą akcję stanął poza obozem narodowym, i piętnując go nazwą zdrajcy. Brajnin czuł się obrażony i wytoczył proces Bialikowi jako przedstawicielowi literatów hebrajskich w Palestynie. A w czasie przewodu w sądzie honorowym ujawniono okoliczność, rzucającą smutne światło na sędziwego pisarza. Oto Brajnin w czasie pobytu w Rosji otrzymał od uwięzionych sjonistów memorjał dla egzekutywy sjonistycznej a uważał za stosowne memorjał ten zachować dla siebie.

Wyrok wydany przez sąd honorowy napiętnował Rubena Brajnina. A proces ten ma zasadnicze znaczenie szczególnie w obecnej sytuacji. Wyrok bowiem berliński stwierdza ponownie, że nie można stać ponad kierunkami i prądami nurtującemi życie żydowskie, nie można kłaniać się licznym, często walczącym ze sobą bóstwom, a trzeba natomiast zająć zdecydowane stanowisko w życiu żydowskiem. Wymaga tego powaga chwili i ogrom zadań, jakie żydostwo ma spełnić. Obecnie zaś sytuacja ułożyła się w ten sposób, że kto nie kroczy konsekwentnie i wytrwale po drodze wiodącej do ideałów narodowych, ten sam wyłącza się ze społeczności.

Konferencja rab. Wise'a z prez. Hooverem

Jak już donosiliśmy, przyjmie premjer Mac Donald w Nowym Jorku delegację Jewish Agency, która przedstawi mu memorjał w sprawie ostatnich zajść w Palestynie. Uchodzi prawie za pewne, że Mac Donald złoży ponowne deklarację odnoszącą się do przyszłej polityki Wielkiej Brytanji w Palestynie.

Równocześnie atoli przywódcy sjonistyczni w Stanach Zjednoczonych odbywają konferencje z wybitnymi amerykańskimi mężami stanu. I tak rabin Wise przybył niedawno do Waszyngtonu i został przyjęty na audjencji przez prezydenta Hoovera, którego poinformował o stanowisku społeczeństwa żydowskiego wobec wypadków palestyńskich. Dr Wise odbył również konferencję z sekretarzem stanu Stimsonem i z angielskim amabasadorem Hovardem. Konferencje te odbył rabin Wise z polecenia prezydenta Weizmanna.

Równocześnie nadchodzą wiadomości o konferencji, którą zamierza odbyć Louis Brandeis z premjerem MacDonaldem. W konferencji tej ma uczestniczyć również senator Borah a tematem narad będą sprawy palestyńskie. Louis Brandeis nie bierze, jak wiadomo, od dłuższego czasu czynnego udziału w pracy sjonistycznej, jakkolwiek współdziała w wielu akcjach ekonomicznych związanych z odbudową Palestyny. Obecnie podobno na wniosek prez. Weizmanna zamierza odbyć konferencę z Mac Donaldem przy obecności senatora Bory. Brandeis należy do najbardziej wpływowych osobistości żydowskich w Stanach Zjednoczonych.

Wyniki tych wszystkich narad i akcyj oczekiwane są przez opinję żydowską ze zrozumiałą niecierpliwością.

—ojo—

Propaganda arabska w St. Zjedn.

Nowy Jork. (ŻAT). Arabowie prowadzą ostatnio energiczną akcję antysjonistyczną w Stanach Zjednoczonych. Przywódca delegacji arabskiej, która odwiedziła sekretarza dla spraw zagranicznych Stimsona. Ameen Rihani ogłosił artykuł w znanym tygodniku liberalnym „Nation", w którym usiłuje dowieść tezy, że utworzenie Żydowskiej Siedziby Narodowej w Palestynie zagraża pokojowi na Bliskim Wschodzie, a tem samem i pokojowi swiatowemu. Dlatego też Amerykanie nie powinni popierać aspiracyj sjonistycznych.

„Nation" zamieściła również artykuł przewodniczącego „Palestine Economic Corporation" p. Bernarda Flexnera, który zbija argumenty arabskie i broni stanowiska sjonistycznego.

Konsolidacja osiedli żydowskich w pobliżu Hajfy

Jerozolima. (ŻAT). Żydzi hajfscy przystąpili do skonsolidowania osiedli żydowskich na Górze Karmel. Zbudowana ma być nowa szosa oraz 50 budynków żydwskich, które wypełnią luki między obecnie izolowanemi domami żydowskiemi i uożiiwią wspólną obronę na wypadek ataku. Opracowywany jest też plan budowy nowego miasta żydowskiego na Górze Karmel.

Simchat Thora nie będzie świętem na Rusi?

Praga. (ŻAT). Żydzi na Rusi Podkarpackiej przystępują do wyborów parlamentarnych rozproszeni. Dwa ugrupowania żydowskie, które stanowią części składowe czeskich stronnictw rządowych — „Żydowska partja rzemieślnicza" oraz „Żydowska partja republikańska" zgłosiły odrębne listy kandydatów. Trzecie ugrupowanie żydowskie przystępuje, jak wiadomo, do wyborów w bloku ze stronnictwami polskiemi. Usiłowania w kierunku utworzenia jednolitej listy żydowskiej spełzły na niczem.

Jak się dowiaduje przedstawiciel Żydowskiej Agencji Telegraficznej ze źródeł miarodajnych, naczelny rabinat na Rusi Podkarpackiej ogłosił tegoroczną Symchat Tora pół-świętem, aby umożliwić Żydom religijnym udział w wyborach do parlamentu, które wyznaczone zostały na ten dzień.

PREZYDENT LONDYNU NA RZECZ ŻYDOWSKIEGO FUNDUSZU NARODOWEGO. Prezydent miasta Londynu urządza 16-go października uroczyste przyjęcie w związku z akcją na rzecz Żydowskiego Funduszu Narodowego, która prowadzona jest obecnie w Anglji. W przyjęciu tem uczestniczyć będą wybitne osobistości żydowskie z lordem Melchettem na czele.

BERNARD LECHACHE UDAŁ SIĘ DO PALESTYNY. Jak się dowiaduje ŻAT, przewodniczący Międzynarodowej Ligi dla walki z antysemityzmem p. Bernard Lechache wyjechał do Palestyny celem przeprowadzenia na miejscu ankiety w sprawie ostatnich wydarzeń w Palestynie.

EMIL WANDERVELDE W CZECHOSŁOWACJI. Do Pragi przybył Emil Vandervelde, witany na dworcu przez przedstawicieli socjalistów czeskich i niemieckich, Poalej- Sjonu oraz organizacji sjonistycznej. Wieczorem Emil Vandervelde w jednej z większych sal wygłosił referat o sprawach palestyńskich. Vandervelde wygłosi analogiczne referaty w kilku miastach.

KONGRES ŻYDOWSKI W RUMUNJI. Ministerstwo wyznań w Rumunji zaprosiło związek gmin żydowskich w Starej Rumunji do udziału w kongresie celem opracowania regulaminu, przewidzianego w nowej ustawie o gminach żydowskich. Przedtem jednak komisja, złożona z przedstawicieli gmin ortodoksyjnych i neologicznych w Transylwanji, Kiszyniowie i Czernowcach ma opracować ordynację wyborczą na ten kongres.

Odpowiedzi „Lekarza domowego"

Ponieważ — ze względu na Jom Kippur — nie ukaże się nasze pismo w najbliższy poniedziałek, zamieszczamy dzisiaj część zaległych odpowiedzi „Lekarza domowego".

Red.

HELENA: Wcierać codziennie, w skórę głowy, wskazane intensywne naświetlanie głowy lampą pomiędzy włosy, spirytus salicylowy. Ponadto kwarcową, przynajmniej raz na tydzień. BELLA, CHRZANÓW: 1) Nie radzimy stosować energicznych środków przeczyszczających. Raczej odpowiednia djeta i lewatywy. 2) W pierwszych 5 miesiącach dozwolone, ale niezbyt często. CZYTELNICZKA Z KRÓL. HUTY: O ile sobie przypominamy, już raz udzieliliśmy Pani odpowiedzi na poniższe pytania. 1) Najlepsze wyniki daje nagrzewanie diatermją, skombinowane z wstrzykiwaniami odpowiedniej szczepionki. 2) Niewyleczenie zupełne może pociągać za sobą trwałe niedomaganie i niezdolność do szybszego poruszania się, biegu, skoków i tańców. GINA R.: Przypuszczamy, że przyczyną wywołującą, są poty, ale jest to tylko domysł. Bez naocznego zbadania trudno cokolwiek pewnego powiedzieć. JOLANKA, TARNÓW: Środka usuwającego piegi radykalnie raz na zawsze, niema. Trzeba je zwalczać stale, jak długo słońce silnie świeci. Posługujemy się w tym celu sublimatem w maści (na receptę lekarza), albo też — u osób z tłustą cerą — w roztworze spirytusowym. Podobne usługi oddaje też perhydrol. ZROZPACZONA NIEŚWIADOMIE: Są to wszystko objawy neurastenji, której na odległość leczyć nie można. Sądzimy, że konsultacja dobrego neurologa przywróci Pani szybko straconą równowagę. CIERPIĄCY SJONISTA, LAT 22: Sądzimy, że należy leczyć i nerwicę i oczy. Jeśli Kasa chorych w danej miejscowości niema specjalisty chorób oczu, to może Pana skierować do Związku Kas Chorych w Krakowie celem leczenia (o ile, oczywiście, zachodzi tego potrzeba). K. LION 40: Nie umiemy sobie wytłumaczyć przyczyny tego zjawiska; na wszelki wypadek jednak ma Pan prawo leczenia tej dolegliwości w Kasie chorych. IWONKA: Myć twarz wodą i mydłem siarczanem; w ciągu dnia 2—3 razy zmywać rozcieńczoną wodą kolońską. Wieczorem parówka nad naczyniem z gorącą wodą, potem wyciśnięcie dojrzałych pryszczy i wągrów. Nadto naświetlania twarzy i karku lampą kwarcową. NERWOWY: 1) Pędzlować paznokcie codziennie roztworem chininy tak, ażeby były porządnie gorzkie. 2) Radykalnym środkiem jest operacja. Kto nie może lub nie chce zdecydować się na zabieg operacyjny ten musi dbać o regularność wypróżnień przez zażywanie środków lekko przeczyszczających (wody karlsbadzkiej, morszyńskiej itp.) Nadto ciepłe kąpiele nasiadowe lub kąpiele borowinowe. STAŁA CZYTELNICZKA „N. DZIENNIKA": Najlepiej usunąć je elektrolitycznie lub diatermją. Środki chemiczne usuwają włosy tylko na przeciąg kilku dni. CZARNE OCZY: 1) Medycyna nie zna sposobu ani środka, któryby mógł tu sprowadzić pożądaną zmianę. 2) Najlepiej, bo bez śladu, usunie ją Pani lekarz- kosmetyk przy pomocy elektrolizy. 3) Nieszkodliwe, a nawet wskazane, jeśli się chce podkreślić, wzmocnić czarny kolor włosów. WDZIĘCZNA: Natrzeć głowę naftą, zmieszaną pół na pół z oliwą jadalną, potem owinąć głowę ceratką i obwiązać. To powtórzyć — o ile tylko skóra to zniesie i nie ulegnie zadrażnieniu — przez 3 nocy, a potem umyć głowę gorącą wodą i mydłem i porządnie wyczesać. STROSKANY D.: Jeść i pić najpóźniej na 3 godziny przed pójściem do łóżka; nie przykrywać się zbyt ciepło. W dzień pracować fizycznie aż do uczucia zmęczenia. Gdyby stan ten mimo wszystko utrzymywać się miał dalej, zwrócić się do lekarza z prośbą o przepisanie bromu. J. ST. K.: Proszę się zastosować do rad, udzielonych powyżej „HELENIE". NIKOLAJ: Dłuższe używanie tego rodzaju środków odbija się niekorzystnie na cerze. Krem można wcierać, o ile — oczywiście — sama przez się nie jest już zbytnio tłusta. BAT- JEHUDA, JASŁO: 1) Patrz „Czarne oczy" p. 2. 2) Zapewne na skutek nadmiernej wrażliwości naczyń krwionośnych danej okolicy. 3) Patrz „Helena". Do wody, w której Pan myje włosy, dodawać szczyptę sody. 4) Raz na 2 tygodnie.

(Reszta zaległych odpowiedzi w najbliższym dodatku lekarskim).

Pułaski — Wilson — Hoover

W 150-tą rocznicę zgonu Kazimierza Pułaskiego

Dziś, w dniu 11-go października, Stany Zjednoczone obchodzą uroczyście 150-tą rocznicę zgonu bohatera pod Savannah, Kazimierza Pułaskiego. Specjalne orędzie Prezydenta wezwało ludność Stanów do uczczenia w tym dniu pamięci wodza, który położył wielkie zasługi w walce o niepodległość Stanów.

W obecnej sytuacji międzynarodowej uroczystości amerykańskie nabierają szczególnego znaczenia. Są one pośrednio hołdem, składanym przez najpotężniejsze dziś mocarstwo świata demokracji polskiej, która w najtragiczniejszym okresie swych dziejów czynnie dokumentowała swe sympatje dla walczących o wolność narodów. A nic tak nie łączy nicią sympatji narodów, jak poczucie wspólnoty idei i dążeń.

Dzieje obydwu narodów w ostatniem ćwierćwieczu XVIII wieku zadzierzgnęły tą wspólnotę nazwiskami Kościuszki i Pułaskiego. Okres, który Polsce przyniósł klęskę rozbiorów, był dla Stanów Zjednoczonych początkiem niepodległego bytu państwowego. I odtąd dzieje dwu narodów odmiennemi toczyły się torami: Polska szeregiem powstań protestowała przeciw zbrodni rozbiorów i dokumentowała wobec świata niezłomną wolę odzyskania niepodległości, zaś Stany Zjednoczone wytrwałą pracą po koleń wznosiły gmach swego dzisiejszego dobrobytu.

Wojna światowa srzyniosła Polsce słynne orędzie Wilsona, który, w chwili gdy decydowały się losy świata, postawił odbudowanie niepodległości Polski w liczbie warunków sprawiedliwego pokoju. W parę lat potem Polska wkroczyła jako wolne państwo do rodziny narodów. W trudnościach, jakie miała Polska w pierwszych latach swej niepodległości, wielką pomoc okazała akcja humanitarna, organizowana przez obecnego prezydenta Stanów Zjednoczonych Hoovera. Dla wyniszczonej wojną Polski pomoc ta była równie cenną, jak przedtem ważki głos Wilsona w sprawie niepodległości Polski — i tej pomocy Polska nie zapomni wielkiej demokracji amerykańskiej, tak samo jak Stany Zjednoczone nie zapomną zasług Pułaskiego i Kościuszki. *P-p*

Tragiczne dzieje Marji Orskiej

Donieśliśmy już, że znakomita artystka Marja Orska przed tygodniem zniknęła ze sanatorjum w Kolonji i że wszelkie po niej zaginęły ślady. Policja gorączkowo jej szukała, wszystkie gazety szeroko się o tem rozpisywały, ale dopiero onegdaj odnaleziono ją na klinice uniwersyteckiej we Würzburgu.

Demon ściga tę nieszczęsną kobietę, która kiedyś wielką była artystką. Przed tygodniem opuściła sanatorjum Dra Kahlego w Kolonji, by udać się do Wiednia. We środę wieczorem zeszłego tygodnia zajęła pokój w hotelu „Savoy" w Kolonji i kazała się zbudzić o w pół do pierwszej w nocy. Stosownie do jej życzenia zbudzono ją, a artystka wsiadła do pociągu, który odchodzi z Kolonji o godz. 1,20 w nocy. Od tego czasu zaginęły o niej wszelkie słuchy.

Na drugi dzień znaleziono w Aschaffenburgu obok toru kolejowego jakąś śpiącą kobietę w zupełnym negliżu, której nie można jej było obudzić. W stanie nieprzytomnym przewieziono ją na klinikę we Würzburgu gdzie przeleżała przez dwa dni. Gdy kobieta owa odzyskała przytomność, okazało się, że jest to Marja Orska. Lekarze stwierdzili ciężkie zatrucie morfiną. Orska żadnych nie mogła udzielić wyjaśnień, w jaki sposób dostała się do pociągu i w jaki sposób z pociągu wysiadła. Policja wszczęła śledztwo przeciwko niektórym lekarzom z Kolonji, którzy mieli artystce dostarczyć morfiny. Zachodzi też prawdopodobieństwo, że nieszczęśliwa kobieta chciała popełnić samobójstwo i wyskoczyła z pociągu.

—o—

Przysmaki Bernarda Shawa

Uroczyście obchodzi się obecnie w Anglji 70-lecie Bernarda Shwa'a. Odbył się festiwal teatrlny na jego cześć, na którym pokolei grano rozmaite jego sztuki, a w tych dniach ma się odbyć w jednej z najwspanialszych restauracyj Londynu, w Cafe Royal, uczta na jego cześć.

Bernard Shaw nie cierpi bankietów publicznych, ale tym razem udało się go nakłonić, ażeby przyszedł na ucztę. Ponieważ wiadomo jest, że ten wielki pisarz dramatyczny jest wegetarjaninem, więc postanowiono się zastosować do jego gustu i poprosić, ażeby on sam ułożył spis potraw tego przyjęcia.

To jednak, co wyszło z tej najnowszej pracy Heterackiej Shaw'a, przekroczyło wszelkie oczekiwania. Spodziewano się przynajmniej jakichś szparagów, kalafiorów, jakichś tortów i lodów. A tymczasem... wyczytali w menu Shaw'a następujące pozycje:

„Zupa jęczmienna. — Sadzone jaja. — Wypiekany makaron z parmezanem. — Kartofle z solą. — Owoce. — Wafle. — Zimne mleko".

Program stacyj radjofonicznych

Piątek, 11 października

Kraków (312.8) 11'56 Hejnał 12'05 Gramofon. 13'10 Komunik. 16 Pogadanka dla wychowawców i rodziców: Z przeżyć na kolonji dr B. Bobrowska. 16'25 Gramofon. 17'15 Odczyt roln. 17'45 Muz. tan. z Warszawy (Targa, bluesy i in.) 18'45 Kącik humoru, komunik. sport. 19'10 Giełda roln. 19'25 Skrzynka poczt. 20 Komunik. 20'15 Koncert z Warszawy (Filharm.) i PAT.

Warszawa (1411.7) 17'45 Koncerty.

Katowice (408.7) 12'05 Gramofon. 16 Komunik. gospod. 16'20 Gramofon. 17'15 Odczyt p. A. H. Pawlicowej „Marokko". 17'40 Muz. tan. z Warszawy. 18'45 Komunik. 19'05 Odczyt „O reorganizacji Banku Pol.". 19'30 Piosenki Andy Kitschmann. 20 Komunik. sport. 20'15 Koncert Filharm. z Warszawy i PAT. 23 Skrzynka poczt. franc.

Poznań (334.8) 14 Giełda. 18, 18'30, 20.15 i 22'45 Muzyka.

Wiedeń (516.3) 11, 16'45 i 20 Koncerty.

Budapeszt (550) 9'15, 12'05 i 22'20 Muzyka.

Zeesen (1635) 16'30, 20 i 22'30 Muzyka.

Moskwa (1100) 18'30 i 19'30 Muzyka.

Lahti (1800) 17'30, 18'40 i 19'30 Koncerty.

SZALOM ASZ.

MATKA

Przekład: M. KANFERA.

27 (Ciąg dalszy).

„Wszak tego tylko chciałeś, ciągle pisywałeś listy, że się świat zapada. Dopytywałeś się „kiedy już wreszcie przyjdzie Mesjasz?"

„Co z tego? Czyż trzeba na oślep pędzić, jak się mówi? Możemy jeszcze poczekać na tę Amerykę. Zobaczmy naprzód, jakie szczęście jego tam w Ameryce spotkało".

„Jak to? Chłopak się tam zrujnował, by nas sprowadzić. Dziecko wszystko sprzedało, zadłużyło się ponad uszy, przeczuwam, co uczynił, by nas zabrać do siebie, a tu tymczasem..."

„Co, niczego innego ci do szczęścia nie brak tylko Ameryki? Pytam się ciebie, czy ci tu źle? A kto mnie zaręczy, że w Ameryce będzie mi lepiej? Czegóż tak się spieszysz?"

„Ja? Ty przecież wciąż tylko krzyczałeś: Ameryka. — Ciągle tylko o tem mówiłeś. Ciągle pisywałeś listy, szturmowałeś bezustannie, a teraz, gdy nadeszła chwila, gdy dziecko wszystko uczyniło, by nas sprowadzić, zarzucasz mi, że ja chciałam Ameryki! że ja o tem myślałam!"

„A co? Ja chciałem?"

W domu powstała kłótnia, jak gdyby ich największe nawiedziło nieszczęście. Anczel, który dotychczas tak tęsknił za Ameryką, gdy nadeszła ta oczekiwana chwila, zachowywał się tak, jakgdyby się świat zapadał. Ale Sara Rywka jak zawsze, tak i teraz zachowała zimną krew i uspokoiła męża.

„Któż każe ci jechać? Odeślij mu karty!"

„Mądra jesteś! „Weź i odeślij mu karty". Co za mądrość! Gdyby nam był posłał te ruble, które wydał na karty, mielibyśmy tu Amerykę i nie potrzebowalibyśmy się tłuc po morzach, narażając się na liczne niebezpieczeństwa".

„Ależ mamy przecież jeszcze czas".

„Napewno mamy jeszcze czas", uspokoił się Anczel, „zobaczę przedewszystkiem, co możemy tu zdziałać z tą setką, którą nam posłał. Może nie będziemy musieli wcale jechać do Ameryki" — dodał, bębniąc palcami po stole.

W głowie jego rodziły się wciąż nowe plany rozmaitych interesów, które może przeprowadzić tą setką. Myślał o wiatraku, o kramiku albo też o spółce z fabrykantem wody sodowej. Ależ bowiem można zdziałać, mając setkę!

W Beth Hamidraszu w ten sposób się wynurzał przed reb Brandem honorowym gospodarzem Beth- hamidraszu i r. Aronem, kupcem, którzy mu gratulowali do tego wielkiego szczęścia:

„Myślałem, że chłopak żartuje sobie, że poszle tylko karty dla mojej córki, a może też dla mego syna, a co do reszty rodziny — zobaczymy. Tymczasem posyła mi karty dla całej rodziny — kosztuje to przecież majątek".

„A co zamierzacie uczynić" — spytali się go.

„Dziwne pytanie! Już jestem Amerykaninem, już nie jestem tutejszy. Może zaczekam jeszcze tydzień, dwa tygodnie, a może i to nie. Syn pisze mi, że przygotował tam dla nas wszystko: meble, całą wyprawę, wynajął pałac. A tu co mam robić?"

„A któż będzie nam czytał Torę?"

„Czy muszę się troszczyć o cały świat? Niech szames czyta, i tak do tego się rwie! A miasto wołów nie odróżni między mojem czytaniem Tory a czytaniem szamesa. Tacy to są już zwawcy!"

„A zresztą" — dodaje po chwili, „syn pisze mi, że w Ameryce płaci się za odczytywanie Tory po dwadzieścia pięć dolarów tygodniowo. Nie ma nawet kandydatów na tę funkcję. A cóż dopiero za odczytywanie megily! Syn pisze mi: wystarczy ci na rok to, co otrzymasz za jeden purim, za samą tylko megilę. Powiedzcie więc sami: czy mam tu pozostać?"

Natomiast w domu, gdy po wieczerzy skręcił sobie papierosa, inaczej mówił:

„Czy wiesz, moja żono, com postanowił? Karty schowamy, a za tę setkę weźmę się do handlu. Gdy ja wraz z Mojżeszem weźmiemy się do handlu — świat zdobędziemy. (To, że przypuścił swego syna, Mojżesza do swych planów było ustępstwem dla żony).

„A jak nie" — dodaje tonem jakgdyby studjował talmud, „jak nie pójdzie, to mamy przecież w każdym razie karty okrętowe, a więc będziemy mogli pojechać do Ameryki, — czy mam rację?"

„Czy ja wiem? A co będzie ze Szlomą Chaimem? Dziecko będzie na nas czekało" — pyta się żona.

„Głuptasku, będzie zadowolony, gdy się dowie, że nam dobrze się powodzi".

„Rób jak uważasz, mój mężu, wszak lepiej się na tem rozumiesz odemnie".

„Mam ci już plan" — mówi dalej Anczel- zaciągnąwszy się po raz pierwszy papierosem „gdy mi się uda, to moja żono, będziemy mieli Amerykę tu" — Anczel palcem wskazał podłogę — „nie będziemy musieli jechać do Ameryki. Dalibóg! „Szewczyk" wraz ze swoją Ameryką raczej do nas tu przyjedzie".

„Oby Bóg dał" — zakończyła Sara Rywka rozmowę jednem ze zwykłych swych westchnień.

—o—

A tymczasem życie codziennym toczyło się torem. Żyło się tylko na szerszą trochę stopę. Dwojra szyła, a do pomocy miała trzy robotnice. Stała się „oficjalną" krawczynią miasta. Każda narzeczona szyła sobie u niej wyprawę. Mama wciąż przysięgała i ślubowała, że nie naruszy pracy dziecka, przeznaczonej na „cel" w życiu, ale jedną ręką wkładała złote do garnka, a drugą ręką je wyjmowała. Jedno tylko zdołała przeprowadzić - zaczęła przygotowywać wyprawę dla Dwojry. We worku leżały już trzy poduszki a w szafie porządny kawał żyrardowskiego płótna, które wzięła na raty u kupcowej Chany. „Posagu nie zbieram, niech to przynajmniej będzie" — myślała sobie. Ciąg dalszy nastąpi.

DOM i SZKOŁA

Współczesne dążenia wychowawcze

W dobie obecnej dokonują się ogromne *przeobrażenia życia* we wszystkich jego dziedzinach. Tylko ślepi i zaślepieni przeszłością tego nie widzą, tylko głusi na huk współczesnego życia tego nie słyszą, tylko zacofańcy i ograniczeni tego rozumieć nie chcą. Ciężkie są *porodowe bóle nowej kultury*, dążącej do odrodzenia zamarłego w ostatnich latach ducha. Z pobojowisk wielkiej wojny krew przelana miljonów bohaterów i ofiar bezimiennych woła o czyn: o urzeczywistnienie lepszej, szlachetniejszej przyszłości, dla której oni — tęskniąc za nią i marząc o niej — padli. Przed nowem pokoleniem staje zadanie przeogromne:

gruntownej przebudowy umysłowości narodów świata.

Już rozpoczęła się w naszych oczach gigantyczna ta praca. Już płomienne idealizmem jednostki podjęły się trudów przewodnictwa i pionierskiej przygotowawczej pracy. Ale masy tkwią jeszcze w bezduszności, jeszcze nie pojmują, że świat się zmienia, że nowe wygłaszają się zdania, na lata długie obliczone, do których trzeba wychować pracowników. „Siła entuzjazmu i siła cnoty, zrodzonej w pracy — powiada wielki pionier nowej kultury Żeromski — wytworzą motor, który prowadzić będzie ludzkość po drodze postępu..“

Pedagogika teraźniejszości najprędzej i najgruntowniej pojęła kierunek i idee rozwoju kultury współczesnej. W tej dziedzinie najintenzywniej zajęły się wybitne jednostki ustaleniem wytycznych i organizacją pracy dla przyszłości. Terenem działalności w duchu nowej pedagogiki jest oczywiście przedewszystkiem *szkoła*. Objęła ona jednakowoż *także dziedzinę pozaszkolnego wychowania* dziecka i młodzieży, uważając, że

czynniki pozaszkolne w równej, a może nawet większej jeszcze mierze, rozstrzygają o kierunku wychowania.

Jako pedagogika społeczna wkracza ona w dziedzinę skomplikowanego życia społecznego, próbując uciąć przyczyny zła u korzeni, by na zdrowym gruncie społecznym zbudować nową szkołę i nowe wychowanie.

Jakież są najważniejsze *dążenia wychowawcze nowej* pedagogiki?

Jednem z głównych dążeń współczesnego wychowania jest wychowanie

człowieka współczesnego,

przystosowanego do charakterystycznych form współczesnego życia zbiorowego. Społeczeństwo, to nie suma jednostek, lecz organizm o swoistej strukturze i cechach, o swoistym rytmie życiowym. Jednostka mająca żyć w społeczeństwie musi się do jego rytmu przystosować. Szkoła dzisiejsza, lękliwie trzymając się zdala od życia, nie daje młodzieży przygotowania do późniejszego jego życia społecznego. Nowa szkoła tworzy już w szkole społeczność szkolną, już tu stawia młodemu członkowi społeczności zadania i prace, już tu każe mu działać samorzutnie, już tu obarcza go odpowiedzialnością.

W starej szkole widzimy zbiorowisko przygodnie zebranych dzieci, z których każde wypowiada nauczycielowi swoją lekcję, myśli o swojej karjerze i swojem świadectwie, a wciśnięte w ławkę szkolną, spogląda tylko na plecy swoich towarzyszy, nie widząc ich twarzy, nie współpracując z nimi, samotne w pracy i swojem życiu wewnętrznem. Koleżeństwo, prawdziwe uczucie wzajemnej przynależności, jest wśród młodzieży naszej wcale rzadkiem, a o ile się znajdzie, wiąże ze sobą tylko nieliczne jednostki. Osobliwem zjawiskiem jest, że młodzież sama wyprzedziła szkołę pod tym względem; czując bowiem żywą potrzebę społecznego życia i współpracy, tworzy zrzeszenia własne, organizacje pozaszkolne, w których często kroć pracuje owocniej niż w szkole, bo z zapałem i zrozumieniem celu swej pracy. Na nic więc zakazywanie wszelkich organizacyj pozaszkolnych. Jeśli szkoła chce utrzymać swój wpływ na pracę, życie i rozwój młodzieży, to musi ulec duchowi czasu i w myśl zasad, głoszonych przez nową pedagogikę, *oprzeć swój ustrój*

nie na autorytecie, jak dotychczas, lecz na społeczności szkolnej,

w której młodzież otrzymać musi swą rolę, jako czynnik współpracujący z nauczycielstwem i rodzicami. Gminy szkolne, samorządy klasowe, organizacje młodzieży na terenie szkolnym pędzą jeszcze suchotniczy żywot, gdyż istota ich nie została jeszcze należycie zrozumianą przez dotychczasową szkołę. Zbyt szablonowo jeszcze i powierzchownie traktuje się problem *uspołecznienia młodzieży*. A przecież od należytego potraktowania tego problemu zależy w wielkiej mierze rozwiązywanie zagadnień społecznych w przyszłości.

W związku z wychowaniem społecznem podnosi nowa pedagogika hasło

wychowania humanitarnego w duchu pokoju.

Pokój jest sprawą wychowania... Musimy nauczyć nasze dzieci kochać pokój i tworzyć go!... powiada Heriot. Pedagogika współczesna zrozumiała to doskonale, że

droga do utrwalenia pokoju wiedzie raczej przez szkołę, przez dziecko, aniżeli przez dyplomację.

Musimy sobie ciągle i ciągle powtarzać, że wygląd i powodzenie kultury europejskiej i ogólnoludzkiej zależy dziś od dorastającego pokolenia. Jeśli temu pokoleniu wychowanie i szkoła dzisiejsza nie potrafią wpoić głębokiego przekonania o konieczności zgodnego współżycia poszczególnych narodowości i państw, przekonania, że spory łagodzić i rozstrzygać można rozumem, ustępliwością, dobrą wolą i miłością człowieka, a nie orężem i rozlewem krwi miljonów niewinnych (winni bowiem siedzą zdala od wojny i wykorzystują „konjunkturę“) — to w dążeniu do pacyfikacji świata cofamy się znów o lat dziesiątki, a może i więcej i grzebiemy nadzieję mas na lepszą przyszłość... Z całego więc nauczania i wychowania widocznym więc być winien duch pokoju. Przejęte być ono musi zdrową, zbożną, powiedziałbym nawet: religijną wiarą w możliwość innego współżycia ludzi. Pedagogika stała się w pierwszym rzędzie tą dziedziną, w której najszczerzej pojętą jest współpraca narodów i jednostek. Międzynarodowe Biuro Wychowania w Genewie jest dziś centralą pedagogicznych usiłowań współczesności. Liga Nowego Wychowania, obejmująca swą organizacją wszystkie kraje kulturalne, działa intenzywnie w kierunku propagandy wychowania pokojowego. Programy oficjalne poszczególnych państw wstawiły naukę o Lidze Narodów do programu nauczania historji (choć państwa zbroją się niestety w dalszym ciągu), z podręczników powojennych usunięto już najdrastyczniejsze ustępy, nacechowane nienawiścią do innych narodów. Masy jednak nauczycielstwa i społeczeństwa nie pojęły jeszcze o co idzie. Propaganda wychowania pokojowego w pierwszym więc rzędzie musi objąć samych wychowawców. Widocznem jest z powyższych wywodów, że ten problem pedagogiki współczesnej najtrudniejszym jest i najdalszym realizacji.

Jak z jednej strony pedagogika współczesna nie ogranicza swej działalności do terenu szkolnego, dobrze rozumiejąc znaczenie środowiska pozaszkolnego dla całokształtu wychowania młodzieży, tak z drugiej ocenia należycie *rolę społeczeństwa dorosłych* w kształtowaniu nowej szkoły, starając się zainteresować je zagadnieniami pedagogicznemi i wciągnąć do współpracy.

Koła Rodzicielskie

istnieją dziś niemal przy każdej większej szkole. Znaczenie ich wielkiem jest szczególnie w Ameryce, ustawowo działalność ich określoną została w Niemczech i Austrji (Elternrat), zyskują na popularności także u nas. Zbyt ciasno pojmują one jednak swe zadania, ograniczając się zwyczajnie do działalności filantropijno-materjalnej (odżywianie, odzienie, kolonje letnie, pomoc lekarska itp.), która jest oczywiście bardzo pożądaną i nader pożyteczną, lecz nie powinna ona być jedynym terenem pracy tych zrzeszeń. Również chyba ważną jest *współpraca wychowawcza ze szkołą*, której metod i życia społeczeństwo dorosłych prawie nie zna i dlatego fałszywie je ocenia. Taka współpraca odbywa się dziś np. w szkolnictwie wiedeńskiem którego wielki reformator Glöckel powiada: „Szkolnictwo wiedeńskie jest nie do pomyślenia dzisiaj bez współudziału zrzeszeń rodzicielskich...“

Poza zrzeszeniami rodzicielskiemi kładzie nowa pedagogika jak największy nacisk na

uświadomienie pedagogiczne ogółu społeczeństwa.

Nauczyciel musi wyjść z murów szkolnych w masy z hasłem: przez nową szkołę do nowego społeczeństwa!

Nowa szkoła nie jest dziś więcej utopją Rousseau, ani marzeniem Pestalozziego. To, co oni śnili i o czem pisali, co tu i ówdzie próbowali tworzyć, to dziś staje się rzeczywistością. Ameryka i Rosja stoją dziś na krańcowych skrzydłach frontu nowej pedagogiki. Austrja skończyła stadjum eksperymentowania i przeszła do stopniowego ustawowego uregulowania nowych zasad. Szereg nowych szkół we Francji, w Niemczech, w Belgji, w Szwecji i innych krajach kulturalnych rk rocznie wysyła w świat pionierów wielkiej myśli o lepszej przyszłości, opartej na szlachetniejszych, niż dotychczas, zasadach współżycia ludzkiego.

Nowa szkoła stała się dziś

hasłem, obchodzącem całe społeczeństwo.

Czas, aby inteligencja zaczęła czytać książkę i czasopisma pedagogiczne, aby rodzice zainteresowali się wewnętrznem życiem młodego pokolenia i ustrojem szkoły, której je oddają, aby zagadnienia szkoły i wychowania wyszły z ciasnego koła fachowców i stały się sprawą ogólną, obchodzącą wszystkich. Masy musimy wszelkiemi sposobami uświadomić: nie będzie nigdy lepiej, jeśli nie wyrośnie lepsze, niż my sami, samodzielniejsze, i dzielniejsze, idealniejsze i szlachetniejsze pokolenie. Oni, młodzi, to nasza przyszłość, przyszłość kultury! *M. F.*

Przegląd czasopism

(mf.) Szkolnictwu palestyńskiemu poświęcony jest zeszyt drugi znakomitego czasopisma „Das Werdende Zeitalter“, organu niemieckiej „Ligi Nowego Wychowania“... to jedno należy powiedzieć, że Jerozolima ciągle jeszcze, bardziej nawet aniżeli w starożytności, jest „brama narodów“. Pod tem mottem M. Bubera rozpoczyna zeszyt pani Elisabeth Rotten artykułem pod znamiennym tytułem „U bramy narodów“. Zaznacza ona niezmierną wagę tego, co się podejmuje w Palestynie, dla kultury ogólno-ludzkiej; podnosi, jak stosunkowo drobnemi siłami tworzy się

tam nowy kawał świata; wylicza wszystko, co dotąd w dziedzinie wychowania i nauczania młodzieży uczyniono; dochodzi do wniosku, że w Palestynie rozwija się nowy kierunek wychowania narodowego, pozbawionego wszelkiego szowinizmu i ciasnoty, a opartego raczej o pierwiastki ogólno-ludzkie: altruizm, kooperację, zrozumienie drugiego człowieka, wiarę w dobro i ideały. — Przytacza cyfry: Na 160.000 żyjących w Palestynie Żydów jest około 31.000 dzieci między 4 a 14 rokiem życia, z których w roku 1927 zwyż 27.000 uczęszczało do szkół. Z tej liczby uczęszczało około 18.000 dzieci do szkół organizacji sjonistycznej, około 8.000 do innych żydowskich zakładów, reszta do szkół misyjnych i rządowych angielskich. Z innych artykułów podnieść należy ciekawy artykuł E. Simona: „O wychowaniu religijnem w Palestynie", obszerne sprawozdanie Z. Lehmana „Osiedal dzieci i młodzieży w Ben-Szemen", M. Goldscheina „Gmina dzieci w Beth Alfa", Zwi Schara artykuł o tendencjach socjalistycznych w wychowaniu palestyńskiem p. t. „Wy i my", Bergmana „Dokształcająca szkoła robotnicza w Jerozolimie". Kończy przegląd czasopism pedagogiczno-społecznych, w języku hebrajskim wydawanych. Zeszyt naogół bardzo cenny i godny przestudjowania. — „Das Werdende Zeitalter" Kohlgraben bei Vacha Rhön, Niemcy, — miesięcznik, kwart. Mk. 3'—.

(mf.) **„Przegląd Społeczny"**, organ Centr. Komitetu Opieki nad żyd. sierotami we Lwowie, przynosi w ostatnich zeszytach kilka ciekawych artykułów. Należy tu serja artykułów Dra M. Friedländera p. t. „Zagadnienia płciowe w wychowaniu młodzieży" (zeszyty VI.—X.), rozważających tę ważną a niedocenianą jeszcze przez pedagogikę oficjalną dziedzinę wychowania ze stanowiska współczesnych prądów pedagogicznych; przestępczością dziecka zajmują się: rozprawka Heleny Katz „Nowa ustawa karna dla młodocianych przestępców" (zeszyt VI.), oraz pani Dr. K. Feuersteinowej „Znaczenie środowiska w przestępczości dziecka i opieka nad niem" (zeszyt VIII.). W zeszycie wrześniowym (IX.) znajdujemy bardzo ciekawe sprawozdanie o „Szkołach matek" we Wiedniu i Stuttgarcie, poruszający także kwestję i konieczność kształcenia wychowawczyń domowych, którą to myśl postanowiło wprowadzić w czyn na gruncie krakowskim Zjednoczenie Kobiet Żydowskich („Wizo"), zakładając Kurs Pedagogiczny dla Wychowawczyń Domowych. Widocznie myśl ta jest aktualną nietylko we Wiedniu i Stuttgarcie. „Przegląd Społeczny", Lwów, ul. Mickiewicza l. 4, mies. 1 zł.

(mf.) **„Ogniwa"**, czasopismo dla rodziców, wydawane w Łodzi przez dyr. M. Brandstättera, przynosi w zeszycie czerwcowym (5-tym) szereg artykułów, poświęconych Gimnazjum żeńskiemu Tow. Żyd. Szkół Średnich w Łodzi. Słusznie zauważa we wstępie redakcja, że wszystko, co tu jest opowiedziane przez nauczycieli, rodziców i same uczenice, zainteresować potrafi ogół pedagogów i społeczeństwa, chodzi bowiem o problemy, związane wogóle ze szkołą i specjalnie ze szkołą żydowską. Zeszyt przynosi między innemi: „Szkoła społeczna a prywatna", „Program nauk judaistycznych", „Palestyna w wychowaniu i nauczaniu", „O wynikach wychowania w gimnazjum żydowskiem", w części hebrajskiej „Uwagi nad programem nauk judaistycznych" i wiele innych. Liczne ilustracje ożywiają część sprawozdawczą. Zeszyt obejmuje 97 stron tekstu polskiego i 15 hebrajskiego. — „Ogniwa", Łódź, ul. Piramowicza l. 6, miesięcznik, 1 zł.

Wiadomości z kraju

Ruchomości rzeszowskiego kahału - sprzedane na licytacji

(Kor. wł.) Rzeszów, 9 października.

Tutejszy kahał zalegał z zapłatą składek ubezpieczeniowych za swoich funkcjonarjuszów od kilku lat Zakładowi Ubezpieczeń Pracowników Umysłowych we Lwowie. Na podstawie wykazu zaległości przedłożonego przez Zakład Ubezpieczeń dozwolił tutejszy Sąd grodzki egzekucji celem ściągnięcia od kahału zaległych świadczeń w łącznej sumie 2,659 zł. 81 gr. Na skutek wdrożonych kroków egzekucyjnych odbyła się onegdaj licytacyjna sprzedaż zajętych w kahale ruchomości, a to jednej ogniotrwałej kasy, dwóch biurek, dwóch stołów, jednej szafy, jednego starego biurka, dwóch foteli i 10 krzeseł. Sprzedaż tych ruchomości, koniecznych dla prowadzenia agend kahalnych, przyniosła 250 zł., a tą kwotą pokryto zaledwie znikomą część odsetek z powodu niezapłacenia składek ubezpieczeniowych w terminie.

A więc nasze stare kahalne kierownictwo spoczywające nadal w rękach kliki, doprowadziło do stanu finansowego, wywołującego u każdego poczciwego obywatela- Żyda rumieniec wstydu, iż jedyna reprezentacja samorządowa Żydów zbankrutowała z powodu pustych kas. Wstyd jest tem większy, ile że obecny stan rzeczy spowodowała bezplanowa i zła gospodarka. Celem zniżenia np. czynszu za dzierżawę łaźni wynaleziono argument iż łaźnia potrzebna jest religijnemu żydostwu, wobec czego powinno się zredukować czynsz dzierżawcy łaźni. Zapomniano jednak, iż takie o-pusty sprowadzają pustki w kasach, z powodu których niejedna inna potrzeba religijna nie jest należycie zaspokojona.

Obecna licytacja jest konsekwencją bagatelizowania sobie instytucji kahalnej. Powinna ona spowodować zmianę na lepsze. Ludność żydowska, która zacznie tę gospodarkę odczuwać (a może już odczuwają niektórzy podatnicy?) powinna zabrać głos w tej sprawie i skierować pod adresem kliki zapytanie: Gdzie podziewają się setki dolarów pobierane ciągle i niejednokrotnie bez litości od pozostałych spadkobierców? Gdzie znajdują się tysiące złotych pobierane od najszerszych warstw (najbiedniejszych nawet) ludności żydowskiej za rzeź drobiu i bydła? Na co obraca się tysiące złotych pobieranych tytułem podatku domestykalnego i innych opłat od obywateli uginających się pod ciężarami różnych podatków i zobowiązań finansowych? Dość milczenia i zimnej krwi!! Licytacja ruchomości kahalnych jest policzkiem dla uświadomionej i uczciwej większości obywateli, która powinna zażądać jasnej odpowiedzi na powyższe zapytania. **Rad.**

BURZA W ŚWIATKU JIDYSZYSTYCZNYM

Sfery jidyszystyczne Warszawy mają nielada sensację. Po wypadkach palestyńskich, kiedy Bund solidaryzował się z pogromczykami arabskimi rozpoczął „Hajnt" kampanję przeciwko szkołom jidyszystycznym, na których czele stoją Bundowcy. Szkoły te prowadzone w duchu partyjnym są wrogie wszelkim tendencjom ogólno narodowym. Wypiera się z nich wszystko, co ma jakąkolwiek łączność z żydostwem narodowem i z Palestyną „Hajnt" wystąpił tedy przeciwko temu szkolnictwu i przeciwko metodom wychowawczym stosowanym przez Bundowców. Bundowcy podnieśli krzyk oburzenia, że „Hajnt" niszczy jidyszystyczne instytucje kulturalne. Oburzenie to jest conajmniej nieuzasadnione. Chyba nie można żądać od organu narodowego, by popierał antynarodowe tendencje szkolnictwa jidyszystycznego. W dyskusji jaka się na tem tle rozwinęła a w której padło mnóstwo obelg ze strony jidyszystów, zabrał głos i Szalom Asz napiętnowany niedawno przez Bundowców jako reakcjonista. Asz oświadcza, że nie należy zwalczać szkół jidyszystycznych, chociaż program ich jest nieodpowiedni, albowiem dopóki niema innych szkół żydowskich, szkoły jidyszystyczne są jedyną ostoją(?) przed asymilacją. Niemniej atoli uważa, że dopóki na czele tych szkół stoją skrajni partyjnicy bundowscy, którzy pragną w szkołach tych wychowywać młodzież w duchu partyjnym, dopóty nie może poczuwać się do żadnej łączności ze szkolnictwem jidyszystycznem.

UDZIAŁ ŻYDÓW W WYBORACH DO RAD MIEJSKICH W WIELKOPOLSCE

Poraz pierwszy w dziejach samorządu miejskiego w Wielkopolsce i na Pomorzu Żydzi w Bydgoszczy i Grudziądzu podczas ostatnich wyborów do rad miejskich zgłosili odrębne listy. Ponieważ wybory odbyły się w drugim dniu Rosz-Haszanah, wielu Żydów nie wzięło w nich udziału. Pomimo to lista żydowska w Bydgoszczy, opatrzona numerem 12, otrzymała 490 głosów, zaś na listę żydowską Nr. 8 w Grudziądzu padło 224 głosy.

STAŁE PODWYŻSZANIE PODATKU OD PRZEDMIOTÓW ZBYTKU I PSÓW

Magistrat warszawski postanowił wystąpić do rady miejskiej z wnioskiem o podwyższenie na rok 1930/31 o 100 proc. podatków: od psów i zbytku, z wyłączeniem palnej broni myśliwskiej Magistrat proponuje przeznaczyć ewentualne wpływy z tej podwyżki, jak również wpływy na r. 1930 z podatków od spadków i darowizn i zbytku mieszkaniowego na walkę z bezrobociem.

330 CHALUCÓW WYJECHAŁO ZE LWOWA DO PALESTYNY

Wczoraj pociągiem pospiesznym wyjechało ze Lwowa 330 chaluców do Palestyny Chalucim wyjechali przez Rumunję do Konstancy. Pociągiem tym odjechał również do Palestyny naczelnik urzędu emigracyjnego we Lwowie dr. Wyszyński. Na dworcu żegnała chaluców licznie zebrana publiczność.

PIERWSZY ZJAZD „MASADY" W POLSCE.

Centralny komitet sjonistyczno- rewizjonistycznej organizacji „Masada" w Polsce zamierza wkrótce zwołać pierwszy ogólno- polski zjazd Masady do Warszawy. Zjazd odbędzie się prawdopodobnie z końcem grudnia.

KOBIETY — FRYZJERKI MĘSKIE

Związek Fryzjerów w Warszawie zarejestrował w charakterze fryzjerek męskich 4 kobiety. Naukę golenia pobiera obecnie na kursach fryzjerskich bardzo wiele kobiet.

ORYGINALNA KRADZIEŻ

W Pabjanicach koło Łodzi odbyła się przed dwoma tygodniami uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego pod dom chrześcijańskiej kooperatywy budowlanej. W czasie uroczystości włożono do fundamentów skrzynkę metalową z dokumentami oraz z szeregiem monet srebrnych i złotych. Onegdaj okazało się, że skrzynka została skradziona razem z aktami i pieniądzmi.

PRZEWIDUJĄCE WILKI

W okolicach Suraża w powiecie białostockim pojawiły się wilki, które zadusiły 2 owce i barana. Charakterystycznym szczegółem jest fakt, że wilki pożarły tylko część zdobyczy, a więcej niż połowę zakopały w ziemi, w dole, wysłanym liśćmi.

LIST ZŁODZIEJA DO SWEJ OFIARY.

W Warszawie, przy ul. Kruczej 40, w mieszkaniu Zygmunta Ortmanna dokonał nieznany sprawca śmiałego włamania. Złodziej otworzył drzwi mieszkania i wszystkie szuflady, przyczem skradł całą biżuterję wartości ponad 30,000 zł. Złodziej niepozbawiony był humoru, albowiem odchodząc pozostawił następujący list: „Mieliście wspaniałą biżuterję, ale nie umieliście jej strzec. Ja ją zabieram, ale potrafię ją doskonale ustrzec. Odemnie już nikt tej biżuterji nie weźmie". Na razie istotnie nie znaleziono pełnego humoru złodzieja.

ZAMACH SAMOBÓJCZY 18-LETNIEGO MŁODZIEŃCA

Onegdaj w Warszawie w domu przy ul. Nowogrodzkiej 78 wystrzałem rewolwerowym usiłował pozbawić się życia 18-letni uczeń 6-tej klasy szkoły Rontalera Józef Marszałkowski. Kula przeszyła pierś w okolicy serca. Stan młodocianego desperata jest groźny.

Przyczyny rozpaczliwego kroku, są jak się zdaje, natury miłosnej. Przy Marszałkowskim znaleziono list od jakiejś kobiety, która zawiadamia go, że zrywa z nim, wyjeżdża i prosi go jednocześnie by o niej zapomniał.

Z GONGU.

„Podniebnym szlakiem"

Wielka rewja w 13 loppingach

Nie wiem, dlaczego ten program zatytułował się „Podniebnym szlakiem". Jeden jest tylko numer poświęcony propagandzie lotnictwa, ale świadczy ły o tem tylko lotnicze mundury p. Laskowskiego i tow., bo p. Wieczorkówna jako Ikar tak niewyraźnie śpiewała, że nikt ani słowa nie mógł zrozumieć.

Można ten program nazwać raczej skeczowym, bo znowu przeważały skecze, chociaż przyznać trzeba, że tym razem były znacznie mądrzejsze, żywsze i dowcipniejsze. „Gwoździem" programu mógł się stać skecz Pietraszka „Tombak", przedstawiający w krzywem zwierciadle satyry wszechpotęgę biurokracji, ale tak ostrożnie i z takim nabożnym kultem go potraktowano, jakby jego autorem był — Tuwim, a nie jego pseudonim. O połowę go ściąć — a zyskałby tylko na dowcipie!

Na czoło artystów wybija się p. Różyńska, która okazała się nietylko tancerką, pieśniarką, ale i artystką (skecz „Stuprocentowy mężczyzna!") P. Hanka Runowiecka wróciła z urlopu ale w Krynicy nikt jej nie powiedział, że jest dobrą charakterystyczną pieśniarką, a w dziale dramatycznej ekspresji nie bardzo dopisuje.

Bardziej udaną była tym razem strona taneczna Na szczególną wzmiankę zasługuje jeszcze p. Rylska. **Moassi.**

NA SCENACH WARSZAWY I WIEDNIA.

List teatralny z Warszawy

Sezon teatralny w Warszawie znajduje się w całej pełni. Prym jak zwykle wiodą teatry szyfmanowskie, chociaż tym razem i teatry miejskie stanęły na wysokości zadania.

TEATR POLSKI.

Wystawiają „Artystów" Georges Manker Watters i Artura Hopkinsa w przeróbce scenicznej Marjana Hemera, którego specyficzny pazur spektaklowy odbija się na całej sztuce. Warszawa, ta pełna życia i werwy Warszawa, łaknąca lekkiej strawy duchowej, a przynajmniej sztuki choćby poważnej, lecz w pogodnej z odpowiedniemi dygresjami w stronę wesołej muzy, spreparowanej formie, zachwyca się „Artystami", sztuką amerykańskiej spółki aktorskiej, do której wniósł swój niezrównany dowcip Hemar. Na scenie obserwujemy zakulisowe życie artystów tak zwanej budy wędrownej i całą nędzę ich walki, o chleb codzienny. A na tle tego życia rozgrywa się dramat dwojga artystów węzłem małżeńskim związanych, dramat istotny, bo z głębi tragicznie złożonej człowieczej jaźni płynący, a który inaczej, prostolinijniej ujęty, mógłby naprawdę uróść w potęgę wyrazu. Lecz widać, że spółka autorska a raczej Hemar miał przedewszystkiem na celu zabawić publiczność w poważnym teatrze.

Główną rolę ekscentrycznego komika kreuje artysta w każdym calu, operujący szeroką bardzo skalą artystycznych możliwości, Jaracz, którego grę, nawiasem mówiąc, będziemy mieli niebawem sposobność podziwiać w Krakowie. W sztuce tej, obfitującej w przeskoki od komedji a raczej farsy do dramatu, ukazuje się artyzm Jaracza w całej swej przebogatej różnorodności. Gra Jaracza ma w sobie coś niesamowitego, ma się wrażenie, że Jaracz nie odtwarza swej roli, lecz ją przeżywa i tem swojem przeżyciem wstrząsa dosłownie widzem. Partnerką Jaracza jest Marja Modzelewska, któ ra stwarza zachwycającą, Jaracza godną, kreację. Stronę komiczną obok innych reprezentuje *w tej sztuce z wdziękiem Zimińska, do nie dawna* artystka Qui pro Quo.

TEATR NARODOWY.

Grają „Wiosnę Narodów" Nowaczyńskiego. Nazwał ją autor komedją historyczną, mojem zdaniem niesłusznie. Jest to raczej udana satyra, w formie scenicznej napisana. Tryska ona humorm i gryzącym dowcipem. Drwi sobie Nowaczyński, tak jak on to tylko potrafi, z wszystkiego i wszystkich, smagając biczem satyry typy patrjotów krakowskich zroku 1848. Pokazuje on nam te typy w krzywem świetle patrjotycznej blagi. I ta komedja cieszy się w Warszawie, dzięki swemu humorowi a przedewszystkiem grze takich asów sceny polskiej jak Solski, Węgrzyn, Frenkiel, Brydziński, Rapacki i t. d., wielkiem wzięciem. Na pierwszy plan wysuwa się bezsprzecznie kreacja Węgrzyna w roli Barnabasa Nedostala, cesarskiego koncepisty cyrkularnego, Czecha z urodzenia. Jest to kreacja kapitalna do łez rozśmieszająca a przytem żywa i naturalna. Wydobyć z kreacji maksimum komizmu, unikając szarży, potrafi tylko aktor wielki, a takim jest bez wątpienia Węgrzyn. Świetnym jest także Solski w roli barona Kriegera, cesarskiego starosty, dający sylwetkę zmanierowanego, życiowo płytkiego, ale chytrego służbisty. Także reszta kreacyj wypadła bez zarzutu. Było to naprawdę świetne zgranie się całego zespołu, tak, że najmniejsza rola epizodyczna pokrywała się z głównemi kreacjami.

A teraz chciałbym jeszcze kilka słów napisać o sztuce samej. Wystawienie tej komedji za czasów Polski podległej, byłoby nie do pomyślenia. Mentalność, ogółu zapewne nie byłaby znioeła podobnej satyrycznej chłosty. Możliwość wystawienia sztuki obecnie — świadczy tylko o stężeniu zdrowej myśli państwowej i rzeczowego uczucia patrjotycznego, jakie możliwe są tylko w niepodległej, wewnętrznie i zewnętrznie skonsolidowanej Polsce.

TEATR LETNI.

Idzie „Proces Mary Dugan", rozprawa sądowa w 3 aktach Bayarda Veillera w przekładzie Emil Chaberskiego (grana już w Krakowie w zeszłym sezonie). Wyreżyserował tę rozprawę sądową Janusz Warnecki oryginalnie i świetnie. Wystawa najprostsza: sala sądowa podczas wszystkich 3-ch aktów bez użycia kurtyny. Jeśli ktoś ma wątpliwości co do teatru naturalistycznego, to radzę mu oglądnąć tę sztukę, jakby żywcem przeniesioną z rzeczywistej sali sądowej na scenę. Jest to bezsprzecznie skopjowana rzeczywistość, ale w trójnasób spotęgowana. I dlatego też muszę sprostować dopiero co użyte określenie „kopja", albowiem kopją można nazwać tylko coś, co słabsze jest od oryginału, a wtedy całkiem słusznie spotyka się ona z drugim jeszcze cięższym zarzutem — nie naturalności. Powie ktoś — paradoks — a jednak konstatuję, że istnieją takie naturalizmy nie naturalne.

Taką spotęgowaną pod względem emocjonalnym, przepojoną artyzmem rozprawą sądową jest właśnie „Proces Máry Dugan". Widownia de facto bierze udział w rozprawie, wyobrażając ławę przysięgłych, do której zwracają się prokurator i obrońca, a przyznać muszę, że ten udział publiczności w procesie jest nietylko fikcyjny, ręką reżysera zrobiony, lecz uczuciowo uzasadniony. Nie obserwujemy, ale przeżywamy proces, a jest to przeżycie mocne, bo wypływające z naturalnej syntezy rzeczywistośc i czystego piękna.

Główne role kreują Janusz Warnecki, Kazimierz Justian i Jadwiga Smosarska. Ta ostatnia w roli tytułowej wywiązuje się doskonale z swego zadania, dając pełną sylwetkę oskarżonej o zamordowanie swego kochanka, Mary Dugan. Gra naturalnie i z uczuciem. Największą dozę szczerego zapału wkłada bezsprzecznie w swoją rolę Janusz Warnecki, jako Jimmy Dugan, brat oskarżonej, który w momencie dla oskarżonej najkrytyczniejszym, podejmuje się obrony wykazując, że winnymi morderstwa są: dotychczasowy obrońca Mary Dugan i żona zamordowanego. Autor; a w wykonaniu Janusz Warnecki trzymają widownię przez cały czas akcji, mimo jednostajności wystawy, w niebywałem wprost napięciu. Wychodząc z teatru, jest się jeszcze długo pod silnem wrażeniem tej bądźcobądź oryginalnej i mocnej sztuki.

Jesz. Leser.

Premjery wiedeńskie

(Korespondencja własna „Nowego Dziennika").

Wiedeń, w październiku.

Kto z nas nie pamięta naprawdę dobrego filmu amerykańskiego, z Polą Negri w głównej roli, filmu o tytule **„Hotel miasto Lwów"?** I właśnie dlatego, że pamiętamy, trudno jest nam znaleźć upodobanie w operetce (!) **Gilberta**, która podobnie jak film stanowi przeróbkę znanej powieści **Ludwika Biro** i którą obecnie słyszeć można i widzieć co wieczora w **„Johann Strauss-Theater"**.

Jest to sentymentalnie kiczowa historja. Patrjotyczna pokojówka hotelowa, — rzecz dzieje się w czasie inwazji rosyjskiej w Tarnowie, — chowa u siebie c. k. porucznika, poświęca się dla niego, pomaga mu uciec, by wreszcie po zwycięskim powrocie Austrjaków zostać jego żoną. W szacie operetkowej wygląda to wszystko bardzo komicznie. Proszę sobie wyobrazić marsowego generała rosyjskiego w towarzystwie sztabu, który nagle zaczyna — śpiewać. Albo raport, kończący się muzycznie. Odnosi się wrażenie, że to dzieci się bawią, udają starszych i „robią" teatr. Groch z kapustą: mundury, karabiny, ofenzywa, sztuczki szpiegowskie i — operetkowe arje.

A jednak publiczność jest zadowolona. Pamięta się tu jeszcze czasy wielkiej wojny, — rzecz, rozgrywająca się na froncie galicyjskim musi mieć zapewnione powodzenie. Tem bardziej, jeśli jest odpowiednio przyprawiona karmelkową muzyką. Ha, trudno, — taki już jest smak operetkowej publiczności wiedeńskiej... No a oprócz tego ma się przecie możność widzieć „feldgrau" — mundury, karabiny tornistry... Po ucieczce Moskali gra orkiestra marsze austrjackie... Czegóż pragniesz jeszcze duszo, lubująca się w takich „kawałkach"?

Tak się jakoś dziwnie złożyło, że jedną z ostatnich premjer wiedeńskich był znowu inscenizowany film. Dawniej robiono z dramatów teatralnych filmy, dzisiaj zauważyć się daje już odwrotna tendencja. Świadczy to bezsprzecznie o prymacie sztuki ekranowej, ale rezultaty są marne. Podobnie jak filmowane sztuki zwykle nie są wiele warte, tak i inscenizowane filmy rzadko kiedy sięgają swoich pierwowzorów. „Jazzsänger" z Al Jolsonem jest jeszcze świeżo w naszej pamięci, bardziej jeszcze świeżo, aniżeli „Hotel miasto Lwów". Lecz jeżeli z okazji tego **„Śpiewaka jazzbandowego"**, przerobionego dla sceny niemieckiej przez **Armina Friedmanna** i wystawionego w **„Renaissance-Bühne"** nasze dopiero co wypowiedziane refleksje tracą trochę na ostrości, zasługą jest to w pierwszym rzędzie genjalnej Gizeli **Werbezirg**, która w roli matki dokazywała, jak zwykle zresztą, cudów sztuki aktorskiej: bawiła, rozczulała, rozśmieszała, pobudzała do uśmiechu przez łzy i śmiechu bez łez. „Śpiewak jazzbandowy" dał tej aktorce, umiejącej z prawdziwą maestrją odgrywać typy żydowskie, świetne pole do popisu. A reszty dokonała już akcja, nędzna, banalna akcja, sprytnie zrobiona, na bezkrytyczne masy publiczności działająca... Akcja, lawirująca między jazzbandem a „kolnidre", między pociągiem do rewjowego teatrzyku a wolą konserwatywnego ojca-kantora. Rzecz tego rodzaju musi mieć powodzenie: jest foxtrott i synagoga; są girls i jest siwobrody patrjarcha; szlagiery i łzy; miłość familijna i miłość bez przymiotnika. Ale to życie żydowskie (nebbich!), które w sztuce widzimy, jest niczem innem, jak — talmi.

„Die Komödie", kameralny, elegancki teatrzyk, przypominający sobie od czasu do czasu swoje artystyczne aspiracje, wystawił rzecz **Liona Feuchtwangera**, sztukę, której akcja rozgrywa się trzysta lat wstecz, p. t. **„Kalkuta, 4 maja"**. Z owych czasów, kiedy-to Wielka Brytanja coraz mocniejszą stopą stawała na Indjach, zaczerpnął znakomity autor „Żyda Süssa" temat do swojej niecodzienej sztuki. Osią jest problemat kolonjalnego reżimu. Można go rozmaicie pojmować: tak jak bohater dramatu, generał-gubernator brytyjski, który żelazną dłonią wprowadza do Indyj europejską cywilizację, albo tak, jak członkowie specjalnej komisji, wysłanej z Londynu na daleką podróż do zamorskiego kraju po to, by ukrócić nieco samowolę dyktatorskiego gubernatora. Toczy się walka między logiką gubernatora, który zdobył ją sobie w czasie trzydziestoletniego pobytu w Indjach, a humanitaryzmem tych, którzy nie mają pojęcia o życiu w egzotycznym kraju. Sztuka jest pozbawiona zupełnie zabarwienia erotycznego. Czyni to ją z jednej strony suchą, a z drugiej interesującą. Jest to dramat mężczyzn — silny i zwarty. Może aż nazbyt silny i za zwarty. Od pierwszej sceny walka — ostre ścieranie się poglądów, nieprzebieranie w środkach. Zwycięża gubernator. Jego stopa będzie dalej ciążyć na Indjach. Specjalna komisja nie może niczego wskórać. Radża hinduski, który był jej największym sprzymierzeńcem, zostaje przez gubernatora skazany na śmierć i powieszony. Maszerują ekspedycje karne do prowincyj, zamieszkałych przez plemiona, podlegające radży. Triumfuje mocna pięść.

Generał-gubernator Feuchtwangera jest jednak czemś więcej, aniżeli tylko tyranem. Buduje on gościńce i kąpieliska. Wysyła okręty z żywnością w prowincje, które cierpią głód. Czuje się pionierem Zachodu w barbarzyńskiej Azji i cel uświęca mu każdy środek. Na swój fason uszczęśliwia tubylców, nie tylko nie pytając ich, czy sobie tego życzą, ale nawet wbrew ich woli. A zatem oświecony absolutyzm, który po trupach dąży tyrańsko do swego celu. Ten absolutyzm kolonjalny, z którego potem Wielka Brytanja zrejterowała na rzecz polityki divide et impera, ugruntował jej kolonjalną potęgę.

Sztuka Feuchtwangera, trochę ciężkostrawna, ale posiadająca interesującą akcję i świetny djalog, dający w kilku miejscach możliwości niezwykłej dramatycznej ekspresji, została koncertowo odegrana przez zespół artystów „Die Komödie". **Sz. W.**

KRONIKA

Wschód słońca 5. m. 52	Październik 11 Piątek 7 Tiszri 5690	Zachód słońca 16 m. 54

Wybór zarządu kahału krakowskiego — 3 listopada

Onegdaj odbyło się posiedzenie komisji kahalnej dla wyboru zarządu krakowskiej gminy wyznaniowej. Komisja ustaliła termin wyboru zarządu na niedzielę, 3 listopada br. o godz. 6-tej wieczór. Listy kandydatów winny być wniesione w kancelarji kahału najdalej do środy 30 bm. godz. 12 w południe.

O odciążenie sądów

W Ministerstwie sprawiedliwości opracowany jest projekt ustawy, dotyczący odciążenia sądów przez przekazanie szeregu drobnych wykroczeń administracyjnych i policyjnych orzecznictwu władz administracyjnych, oczywiście z zastrzeżeniem dla stron prawa skierowania w razie niezadowolenia sprawy na drogę sądową.

Kto wygrał na loterji?

Ostatni dzień ciągnienia

W ostatnim dniu ciągnienia 5-tej klasy 19-tej loterji państwowej padły następujące większe wygrane (częściowo przez nas wczoraj już podane):

Zł. 405.000 na nr.: 110562.

Zł. 5000 na nr.: 34767.

Zł. 3.000 na n-ry: 18027, 48076, 65410, 83864, 155334 166624.

Zł. 2.000 na n-ry: 2742, 21407, 33472, 67460, 73539, 100753, 104934, 120153, 120342, 127357, 142356, 142620 144856, 163987.

Zł. 1.000 na n-ry: 47558, 109941, 130063, 136206, 159625, 162730, 173810.

Zł. 600 na n-ry: 3941, 20815, 52266, 53130, 60880, 69591, 88788, 90905, 98514, 99989, 106421, 131611, 156396, 162842, 172971, 175828, 178888, 183900.

6-letnie dziecke podpaliło stodołę

Dnia 5 bm. o godz. 16'15 wybuchł pożar w zabudowaniach Farnciszka Kozuba w Płazie pow. Chrzanów, który zniszczył stodołę wraz z narzędziami gospodarczemi. Szkoda wynosi około 4.000 zł. Stodoła ubezpieczona była na 3.000 zł. Dochodzenia ustaliły, że stodoła została ze swawoli podpaloną przez 6-letniego Franciszka Koczoła, syna Zofji, który krytycznego dnia był wraz z swoją matką w domu Kozuba, gdzie matka jego wypiekała pieczywo na ucztę weselną.

Niebezpieczny włamywacz

Dnia 7 bm. o godz. 10-tej włamał się nieznany sprawca do mieszkania Marcina Mormula w Podwilku pow. N. Targ przez wyłamanie zapory u drzwi wchodowych. Sprawca wszedł następnie do mieszkania, gdzie po rozbiciu kufrów skradł 1.000 dolarów, 120 zł w gotówce, 50 koszul amerykańskich wartości 750 zł.

Ten sam sprawca włamał się dnia 8 bm. do mieszkania Ludwika Śmiecha w Harkobuzie pow. N. Targ i skradł zegarek niklowy, 2 brzytwy i 30 zł w gotówce.

Tenże sam sprawca włamał się tego samego dnia do mieszkania Mendelina Kapuśniaka z Podsarnia pow. N. Targ i skradł tam gotówkę 350 zł. O dokonanie tych kardzieży podejrzany jest silnie Ludwik Brandys fs. Jan Maciaszek ze Spytkowic pow. Maków, którzy dotychczas się ukrywają.

—o—

— **ZAMIAST KWIATÓW NA GRÓB BŁP. DAWIDA MOSESA** złożyli członkowie redakcji „Nowego Dziennika“ 50 złotych na akcję pomocy dla ofiar wypadków palestyńskich.

— **ODROCZENIE OTWARCIA ROKU SZKOLNEGO NA U. J.** Z powodu pogrzebu śp. Jacka Malczewskiego, otwarcie roku szkolnego na Uniwersytecie Jagiellońskim nie odbędzie się w sobotę 12-go, lecz w poniedziałek, dnia 14 października br. Zaproszenia i bilety wydane na 12 bm ważne są na dzień 14 października br

— **DZIEŁA JACKA MALCZEWSKIEGO W MUZEUM NARODOWEM.** Z Muzeum Narodowego donoszą, że w jednej ze sal zgrupowano ku uczczeniu pamięci śp. Jacka Malczewskiego dzieła zmarłego mistrza znajdujące się w posiadaniu muzeum a między temi „Śmierć Ellenai“, „Wigilję na Syberji“, „Dzrwida“, oraz szereg portretów i autoportretów.

— **NIESZCZĘSNE KAPSLE DYNAMITOWE.** Dnia 4 bm. o godz. 3'30 Włodzimierz Czarnecki, lat 13, syn Stanisałwa i Marji z Krzeszowic pow. Chrzanów znalazł na rynku w Krzeszowicach kapslę dynamitową, koło której począł manipulować. W pewnym momencie nastąpiła eksplozja, która spowodowała urwanie trzech palców lewej ręki i skaleczenie w nogę Czarneckiego. Tegosanego dnia przewieziono rannego do szpitala św. Łazarza w Krakowie.

— **ZASŁABNIĘCIE EPILEPTYCZNE.** Dnia 9 bm. o godz. 7'05 zawezwane zostało pogotowie ratunkowe na ul. Starowiślną do Abrahama Nieskiego lat 50, bez stałego miejsca zamieszkania, żebraka, który doznał ataku epileptycznego i upadając na chodnik uderzył głową o słup przewodów elektrycznych i odniósł okaleczenia na głowie.

— **ZGON NA ULICY.** Dnia 9 bm. o godz. 12-ej zawezwano pogotowie ratunkowe na ul. Szeroką do Katarzyny Kasowskiej lat 45, robotnicy, zam. przy ul. Szerokiej 27, która straciła przytomność i upadła na chodnik. Kasowska przed przybyciem pog. rat. zmarła na udar serca. Zwłoki przewieziono do Zakładu medycyny sądowej.

— **ZNOWU SKRADZIONO ROWER.** Frich Jakób pom. handl. zam. przy ul. Stradom 7 zgłosił, że dnia 9 bm. około godz. 16-tej skradziono mu z podwórza rower wartości 140 zł.

— **ARESZTOWANIA.** W związku z kradzieżą w nocy z dnia 30 na 1. 10 bm. na szkodę współwłaścicieli fabryki wyrobów leczniczych Eugenjusza Matuli i Tadeusza Łodzińskiego przy ul. Helclów 17, skąd sprawcy skradli kasetkę z zawartością około 700 zł i wekslami, aresztowały organa śledcze tut. wydz. śled. Broga Jana, lat 21, robotnika zam. przy ul. Długiej 63, którego po przeprowadzeniu dochodzeń odstawiono do więzień sądowych w ślad za aresztowanymi poprzednio spólnikami.

Kowalski Marjan lat 19, bez zajęcia i stałego miejsca zamieszkania, aresztowany został z kradzież blachy cynkowej wartości 100 zł na szkodę Zarządu dróg wodnych.

—o—

ZMARLI:

Jakób Iser Königsberg l. 80, Zofja Grundmann l. 44.

— **INAUGURACJA FABRYKI CZEKOLADY „PLUTOS“.** W niedzielę o godzinie 11 i pół odbyła się uroczysta inauguracja fabryki czekolady „Plutos“ w nowowybudowanym własnym gmachu fabrycznym przy ul. Barskiej 28—30.

Na uroczystości zebrało się przeszło 100 osób, reprezentujących najrozmaitsze sfery stolicy, a więc: Przedstawiciele Władz, Magistratu, Rady Miejskiej, Prezes Gminy Żyd. p. Farbstein, wiceprezes p. Majzel, Izby Handlowo-Przemysłowej, wiceprezes p. Truskier, prasy stołecznej, wybitni reprezentanci kół gospodarczych i towarzyskich, redaktorzy pism.

Nowowybudowany gmach fabryczny stanowi rozległy blok, mogący pomieścić przeszło 1.000 robotników. Do nowej fabryki sprowadzono z zagranicy najnowsze maszyny i urządzenia fabryczne, to też całość jest naprawdę ostatnim wyrazem techniki maszynowej. 1569

ZE SPORTU.

WALNE ZGROMADZENIE KRAKOWSKIEGO OKRĘGOWEGO ZWIĄZKU LEKKOATLETYCZNEGO odbędzie się 19 bm. o godz. 16'30 w lokalu Tow. Gimn. „Sokół“ ul. Wolska 27, z następującym porządkiem dziennym: odczytanie protokołów ze zwyczajnego i nadzwyczajnego Walnego Zgromadzenia, sprawy kasowe, dyskusja, sprawy Komisji Rewizyjnej, wybór prezesa KOZLA, wybór wiceprezesa i przewodniczącego Komisji Sędziowskiej, wybór dziewięciu członków Zarządu, wybór Komisji Rewizyjnej, wybór trzech delegatów na Walne Zgromadzenie PZLA, wnioski i interpelacje.

Z TEATRU, LITERATURY I SZTUKI.

— **BRACHA ZFIRA W TEATRZE „GONG“ (RAJSKA 12).** W poniedziałek 14 bm. o godz. 9-ej wieczorem jeden jedyny raz wystąpi Bracha Zfira typowa piękność żydowska, która z młodzieńczą brawurą wykona szereg egzotycznych pieśni w ślicznych kostjumach, projektowanych i wykonanych zagranicą. Akompanjuje młody palestyński kompozytor Nachum Nardi. Bilety w cenie od 2 zł do 7 zł już do nabycia w handlu WP. Rudnicki linja A—B.

— **Z TEATRU IM. J. SŁOWACKIEGO.** Jasna i wesoła komedja Fodora „Mysz kościelna“ zdobyła w Krakowie taki sam sukces jak wszędzie, gdzie była grana. Mimo to po dzisiejszem powtórzeniu, ze względu na konieczne urozmaicenie repertuaru zejdzie na jakiś czas z afisza, ustępując miejsca niemniej głośnej komedji angielskiej „Niezłomna żona“ („Czy Konstancja ma słuszność“). W wytwornej tej komedji wystąpi w roli tytułowej po raz pierwszy w tym sezonie znana z dawniejszej działalności w Krakowie artystka p. Janina Nosarzewska- Adwentowiczowa. W sztuce grają ponadto pp. Bednarzewska, Łozińska, Osuchowska, Zakiicka, Fabisiak, Hierowski, Szymański. Nowa dekoracja projektu M. Różańskiego. W niedzielę popołudniu Goetla „Samuel Zborowski“ po cenach zniżonych z pp. Kułakowskim w roli Stefana Batorego.

— **TEATR REWJI „GONG“ (RAJSKA 12).** w dalszym ciągu gra przebojową rewję „Podniebnym szlakiem“, w której święcą triumfy Hanka Runowiecka, Rylska, Różyńska, Bielicz, Roslan, Laskowski oraz cały zgrany obecnie zespół „Gongu“. Szereg dowcipnych skeczów dr. Pietraszka, Toma i Szerszenia, wywołują salwy śmiechu, a wyjątkowo udane numery muzyczne są prawdziwą ozdobą programu. Barwne artystyczne dekoracje art. malarza Wojciechowskiego dopełniają całości.

— **TEATR DLA DZIECI I MŁODZIEŻY, RAJSKA 12.** W niedzielę 13 bm. odegrana zostanie piękna bajeczka pt. „Czerwony Kapturek“ w trzech aktach ze śpiewami i tańcami. Bilety wcześniej do nabycia w handlu Rudnicki linja A—B. Początek o godz. 11'30 przedpoł.

— **ERWIN HAND—KRYSIA LEWANDOWSKA.** Młody nasz artysta- tancerz, Erwin Kazimierz Hand, któremu niezwykła muzykalność i nadzwyczajna mimika, obok pierwszorzędnej techniki zjednały już wielkie uznanie zagranicą, wystąpi po raz pierwszy w Krakowie, a to w sobotę 12 bm. w Starym Teatrze. W wieczorze tym zaprodukuje również młodociana adeptka Terpsychory Krysia Lewandowska szereg tańców, któremi przed paru miesiącami wywołała podziw i zachwyt wśród publiczności paryskiej, zyskując entuzjastyczną ocenę tamtejszej prasy.

— **VASA PRIHODA**, największy z potentatów gry skrzypcowej, którego każdy koncert jest rewelacją fenomenalnego talentu, oraz niedościgłej techniki wystąpi tylko jeden raz, a to we środę 16 bm. w Starym Teatrze.

— **JULJUSZ KADEN- BANDROWSKI,** znakomity powieściopisarz, krytyk i publicysta wygłosi dwa odczyty, a to jutro w sobotę 12 bm. i w niedzielę 13 bm. w sali Bolońskiego na temat: „Walka o nową kobietę“. Bilety już do nabycia w kasie przy sali, Rynek Gł. 34.

Obecna sytuacja w Polsce

w oświetleniu niemieckiem

Dokończenie ze strony 4-tej

dowolonym. Muszą też sobie uświadomić i to, że obecna konstelacja tak długo stać będzie na glinianych nogach, jak długo nie oświadczy się za nią żywa wola mas ludowych. Najsilniejszym kitem jest osoba marszałka, ale ten moment nie jest nieśmiertelny. Albowiem marszałek jest starym człowiekiem, a nikt z jego najściślejszych współpracowników nie posiada tego osobistego autorytetu i powszechnej czci, która Piłsudski może zawsze rzucić na szalę wypadków. Jeśli się więc nie uda by dla tej skoncentrowanej władzy, którą rozporządza obóz Piłsudskiego pozyskać zaufanie ludu, niech będzie nawet okrężną drogą rozbicia formuł parlamentarnych i demokratycznych, to w momencie, gdy marszałek Piłsudski zejdzie z areny, Polska znajdzie się znowu w obliczu nowych i być może brzemiennych w nieprzewidziane następstwa zatargów.

Przeciwnicy Piłsudskiego w latach do roku 1926 nie dali nam dowodu, że mogą przeprowadzić rzeczywistą wewnętrzną konsolidację Polski. Do dzisiejszego dnia jednak i współpracownicy Piłsudskiego nie dali nam tego dowodu. Jeszcze nie jest zapóźno, a jeśli zwolennicy Piłsudskiego dowód ten dadzą, przysłużą się najlepiej ludowi i państwu polskiemu“.

Hoover będzie rewizytował MacDonalda w Londynie

Wiedeń. 10. 10. PAT. Dzienniki donoszą z Waszyngtonu, że MacDonald odjechał wczoraj przedpołudniem przez Filadelfię do Nowego Jorku, skąd wróci do Europy. Wczoraj wieczór odbył się na cześć premjera angielskiego w apartamentach sekretarza państwowego Stimsona bankiet w przebiegu którego wygłoszone zostały mowy pożegnalne na cześć Mac Donalda. Po skończonym bankiecie wszyscy obecni omówili szereg aktualnych kwestyj międzynarodowych. Słychać, że prezydent Hoover w ciągu roku 1930 wyjedzie w podróż do Anglji celem zrewizytowania premjera MacDonalda.

MacDonald honorowym doktorem praw na uniwersytecie waszyngtońskim

Londyn, 10, X. PAT. Z Waszyngtonu donoszą, że premjer MacDonald otrzymał dzisiaj rano dyplom honorowego doktora praw uniwersytetu im. Jerzego Washingtona. Dzisiaj popołudniu p. MacDonald złożył wieńce na grobie Jerzego Washingtona i u stóp pomnika Nieznanego Żołnierza.

Wieczorem premjer opuszcza Biały Dom i udaje się do Filadelfji, a stamtąd do Nowego Yorku.

Biesiedowski przepowiada rychły upadek Cziczerina

Rykow komisarzem spraw zagranicznych?

Paryż, 10. X. (AW) B. radca legacyjny ambasady sowieckiej Biesiedowskij w Paryżu zamieścił dziś artykuł w „Excelsior“, w którym m. in. twierdzi, że jeszcze *w tym miesiącu komisarz Cziczerin zostanie ostatecznie usunięty ze stanowiska komisarza spraw zagranicznych.* Wprawdzie stanowisko to po nim miał objąć Litwinow, ale jest tak skompromitowany przez aferę wekslową swego brata, że odstąpił od tego zamiaru. Według wszelkiego prawdopodobieństwa, komisarzem spraw zagranicznych zostanie mianowany Rykow.

Paryż, 10. 10. (AW) Wbrew twierdzeniom prasy francuskiej jakoby ambasador sowiecki w Paryżu miał wszcząć kroki dyscyplinarne przeciwko Biesiedowskiemu, dowiadujemy się, że ambasada kroków karnych nie przedsięweźmie.

Katastrofalne burze u wybrzeży skandynawskich

Kopenhaga. 10. 10. (AW) Szalejący od poniedziałku sztorm na morzu, który stał się przyczyną strasznej katastrofy statku norweskiego „Haakom VII“, do dziś dnia nie uspokoił się. Jak donoszą z Oslo, we wtorek popołudniu i wieczorem w miastach portowych Sörlandu wiele okrętów zostało uszkodzonych, jak również uległy uszkodzeniu ładunki towarowe tych statków. Na lądzie szalejący sztorm połączony był z oberwaniem się chmur i straszliwą ulewą, która wyrządziła nieobliczone wprost szkody. Potoki wody deszczowej zniszczyły wspaniałą budowlę mostu kolejowego na rzece Ottra, który został podmyty i załamał się.

PO ZAMKNIĘCIU KRONIKI.

W sobotę pogrzeb Jacka Malczewskiego

Data pogrzebu śp. Jacka Malczewskiego została już ostatecznie ustalona. W sobotę 12 bm. o godz. 8 rano ruszy kondukt z domu żałoby z ul. Anczyca 7, do kościoła OO. Franciszkanów. Przed domem przemówi imieniem artystów plastyków i b. uczniów mistrza malarz Vlastimil Hoffman.

O godz. 10-tej po nabożeństwie, odprawionem w kościele franciszkańskim ruszy kondukt na Skałkę ulicami: Grodzką, Stradomiem i Skałeczną. Pogrzeb poprowadzi Książę Metropolita Sapieha. Porządek pogrzebu został ustalony następująco: na czele będzie postępowała kompanja honorowa „Strzelców“ z orkiestrą wojskową, dalej delegacje z wieńcami, cechy ze sztandarami i duchowieństwo. Za duchowieństwem, na rydwanie zaprzężonym w 2 pary koni będą wiezione zwłoki śp. Jacka Malczewskiego. Wokół rydwanu, straż honorową będzie pełnić młodzież gimnazjum św. Jacka, do którego uczęszczał zmarły artysta oraz młodzież akademicka z płonącemi pochodniami. Za rydwanem będą postępować: rodzina zmarłego, minister oświaty Czerwiński, szef departamentu kultury i sztuki w Ministerstwie oświaty Jastrzębowski, dalej przedstawiciele miejscowych władz państwowych i miejskich, delegacje organizacyj kulturalno-oświatowych, reprezentanci uczelni itd. Wejście na Skałkę zostanie zamknięte, a dopuszczone zostaną tylko delegacje. U wejścia do Grobów Zasłużonych przemówi min. Czerwiński. Podczas pogrzebu odezwie się dzwon Zygmunta przy wtórze dzwonów ze wszystkich kościołów. Ulice, któremi przejdzie kondukt, będą oświetlone a lampy okryte kirem.

Prezydjum m. Warszawy zwróciło się do Prezydjum m. Krakowa z prośbą, aby imieniem stolicy złożono na trumnie laureata m. Warszawy wieniec. Wśród licznych kondolencyj, jakie napływają na ręce rodziny zmarłego nadesłała wyrazy współczucia Akademja Umiejętności w Pradze.

Wczoraj w południe Związek artystów odbył posiedzenie z wojewodą Kwaśniewskim w sprawie ustalenia projektu sarkofagu na pomieszczenie trumny ze zwłokami ś. p. Malczewskiego.

— WPADŁA POD AUTOBUS. Na stacje Pogotowia przywieziono wczoraj 24-letnią Franię Hirschhornównę, która wpadła pod autobus i doznała ogólnych pokaleczeń. Po opatrzeniu skierowano ją do szpitala.

— PCHNĄŁ SIĘ NOŻEM w piersi 29-letni Stanisław Ziolkowski, urzędnik prywatny, zam. w Bronowicach Małych. Desperatowi udzielił pierwszej pomocy lekarz Pogotowia.

— PRZYSYPANY RUMOWISKIEM. Pogotowie ratunkowe interwenjowało wczoraj na ul. Wolskiej, gdzie przy budowie domu pod l. 1, został przysypany rumowiskiem 48-letni Antoni Kozioł, cieśla. Doznał on ogólnych obrażeń i potłuczeń. Ofiarę wypadku przewieziono w ciężkim stanie do szpitala.

Wizyta polskiej floty wojennej w Kopenhadze

Warszawa, 10. 10. (AW) W dniu 11 bm. wychodzi z portu gdyńskiego dywizjon torpedowców, w skład którego wchodzą „Ślązak“, „Krakus“ i „Podhalanin“. Okręty te udają się do Danji, celem złożenia wizyty kurtuazyjnej. Eskadra ta prowadzona jest pod komendą komandora porucznika Jana Stankiewicza, której podróż potrwa około 5 dni. Postój spodziewany jest również w Kopenhadze.

Warszawa, 10. 10. (AW) Załoga będącej już na wykończeniu łodzi podwodnej „Żbik“ z kapitanem Tułowskim na czele, bawi we Francji na specjalnych kursach.

Powrót p. Prezydenta Rzplitej

Warszawa, 10. 10. (AW) Dziś w godzinach popołudniowych powrócił z uroczystości wileńskich Pan Prezydent Rzeczypospolitej.

Sprawozdanie p. Deweya za III. kwartał

Warszawa, 10. 10. (AW) Raport za trzeci kwartał doradcy finansowego przy rządzie polskim p. Dewey'a jest już na wykończeniu i w najbliższych dniach zostanie przesłany do druku. Raport p. Dewey'a ogłoszony będzie równocześnie w Ameryce i Polsce. Stanie się to około 10 listopada br.

Posłowie Hromady będą zwolnieni z więzienia?

Wilno, 10. 10. (AW) W kwiązku z przewiezieniem do Wilna b. posłów, członków białoruskiej Hromady, Taraszkiwiecza i Rak-Michajłowskiego i osadzeniu w więzieniu na Łukiszkach, krążą tu uporczywe pogłoski, że obaj posłowie mają być zwolnieni. Taraszkiewicz miał podobno oświadczyć, iż nigdy nie był komunistą a raczej nacjonalistą. Wczoraj w więzieniu na Łukiszkach odwiedził Taraszkiwicza i Rak-Michajłowskiego poseł do sejmu Gawryluk.

Pani Rzepecka przeprosiła siostry Halama

Warszawa 10. 10. Sin. Dziś w sądzie apelacyjnym miano rozważać sprawę sióstr Halama przeciwko p. Rzepeckiej. Jednakże do rozprawy nie doszło, gdyż p. Rzepecka nadesłała list treści następującej. „W powieści mojej: „A co zwiążecie na ziemi..“ pisząc o siostrach Lahama, nie miałam na myśli sióstr Halama, występujących w teatrze „Morskie Oko“. Sióstr Halama nie znam wcale i nigdy nie słyszałam czegokolwiek, co mogłoby choć w najmniejszym stopniu uwłaczać ich czci Jeżeli przez użycie nazwiska Lahama mimowolnie sprawiłam im przykrość, czuję się w obowiązku wyrazić ubolewanie i je przeprosić. Oświadczenie to obowiązuję się w ciągu 10 dni wydrukować w pismach Jednocześnie obowiązuję się złożyć sto złotych do dyspozycji ZASP'u, tudzież biorę na siebie koszta procesowe obu instancyj. Zobowiązuję się również w następnych wydaniach książki opuścić ustępy, dotyczące sióstr Lahama. W razie niewykonania tego zobowiązania zapłacę siostrom Halama po 10 zł. od egzemplarza, w każdym razie niemniej, niż 10 tysięcy zł.

Proces w Opolu

Opole, 10. 10, Na dzisiejszej rozprawie przesłuchiwano w dalszym ciągu świadków. Rozprawa toczyła się już w atmosferze nieco spokojniejszej. Jutro zakończone zostanie przesłuchiwanie świadków, poczem zaczną się przemówienia stron.

Sprawa Jakubowskiego przed trybunałem Rzeszy

Berlin, 10. 10, PAT-Radio. Członkowie rodziny Nogenców, którzy skazani zostali w sensacyjnem procesie Jakóbowskiego na długoterminowe kary więzienia, otrzymali dziś na piśmie obszerne motywy wyroku, obejmujące 59 stron pisma maszynowego. Nogencowie zgłosili odwołanie od wyroku sądu przysięgłych w Neustrelitz, wobec czego sprawa oprze się o Trybunał Rzeszy.

Przed wyrokiem w procesie księdza oskarżonego o morderstwo

Kowno, 10. 10. PAT-Radio. W procesie księdza prałata Olszewskiego, oskarżonego o zamordowanie Utianowskiej, zabrał dziś głos prokurator, który w kilkugodzinnem przemówieniu starał się wykazać winę oskarżonego w zamordowaniu Utianowskiej oraz wyświetlić zagadkę tajemnego zaginięcia jej syna. Następnie przemawiał zastępca strony poszkodowanej. Wyrok ogłoszony ma być jutro.

Sensacyjna sprawa sfałszowania testamentu na szkodę Akademji Umiejętności — przedmiotem ponownej rozprawy przed sądem w Przemyślu

Przemyśl, 10. 10. (AW) Przed sądem tutejszym rozpocznie się 14 bm. ponownie sensacyjna rozprawa o fałszerstwo testamentu śp. Pawła Tyszkowskiego, który cały majątek swój, obejmujący 21 folwarków zapisał krakowskiej Akademji Umiejętności. W sprawie tej odbyła się rozprawa w lutym 1927 r. Wówczas trzech z pośród oskarżonych: Henryk Boberski, Andrzej Niezdropa i Fanciszek Wiesner zostało skazanych, a czterech uniewinnionych. Skutkiem apelacji prokuratora oparła się sprawa o Sąd Najwyższy w Warszawie, który pierwszą część wyroku, odnoszącą się do trzech podsądnych, skazanych przez sąd w Przemyślu, zatwierdził, drugą zaś część wyroku uwalniające go 4-ch podsądnych, zniósł i polecił przeprowadzenie rozprawy ponownej.

Po śledztwie, trwającem blisko dwa lata, wyznaczono ponowną rozprawę na 14 bm., przed sądem w Przemyślu. Na ławie oskarżonych zasiadać będą obecnie: 1) *Antoni Tyszkowski*, dzierżawca dóbr Krasnego, 2) *Zdzisław Konopka*, dyrektor Banku Kredytowego z Krakowa, 3) *Henryk Haszlakiewicz*, właściciel dóbr Nienastaniec i *Józef Możarowski* urzędnik prywatny we Lwowie. Podsądni ci odpowiadać będą przed sądem karnym za to, że działając w porozumieniu, w zamiarze wyrządzenia szkody majątkowej Akademji Umiejętności w Krakowie, jako spadkobierczyni śp. Pawła Tyszkowskiego, *sporządzili fałszywy testament Tyszkowskiego z datą Wiedeń 5 stycznia 1915 r. ustanawiający zamiast Akademji Umiejętności spadkobiercę Antoniego Tyszkowskiego, który tylko jest uniwnnikiem śp. Pawła Tyszkowskiego, tudzież niezgodnych z prawdziwem rozporządzeniem ostatniej woli Tyszkowskiego, zapisów na rzecz osób trzecich.*

Rozprawa ta budzi wielkie zainteresowanie w całym kraju. Bilety na rozprawę już rozchwytano. Przewodniczyć będzie radca Jurkiewicz a obrony podjąć się mieli między innymi: prezes lwowskiej Izby adwokackiej, dr. Michał *Grek* i posel sejmowy adwokat *Pieracki*.

Znowu wielkie włamanie w Zakopanem

(Telefonem od naszego korespondenta)

Zakopane, 10. 10 (Poł. A. P.) Do lokalu tutejszego notarjusza dra Włodzimierza Jasińskiego, mieszczącego się na Krupówkach na pierwszem piętrze dostali się dziś w nocy nieznani sprawcy, rozpruli rakiem ścianę ogniotrwałej kasy, mieszczącej pieniężne depozyta i po wysypaniu popiołu asbestowego wlarli się do środka i przeszukawszy pośpiesznie depozyty umieszczone w kopartach zabrali według prowizorycznych obliczeń *24.000 zł. i 1200 dolarów, oraz złotą broszę*. Kradzież zauważył pierwszy woźny dziś o godz. 9 rano. Wstępne dochodzenia policji nie zdołały ustalić, czy włamywacze dostali się po drabinie przez okno, czy też po otwarciu wytrychem drzwi. Bandyci pracowali w gumowych rękawiczkach, wobec czego żadnych odcisków ani śladów nie pozostawili. U spodu kasy znajdowała się kwota około 6,000 zł., której jednakże sprawcy kradzieży nie spostrzegli. Szkoda była ubezpieczona na od włamania na 30,000 zł. Sposób w jaki bandyci dokonali włamania dowodzi, że są to ci sami, którzy parę tygodni temu rozpruli kasę urzędu pocztowego w Zakopanem. Łupem ich padło wtedy 65,000 zł.

Pożar w centrum Zakopanego

Zakopane, 10. 10. (Poł. A. P.) Dziś o godzinie 12 w nocy wybuchł w centrum Zakopanego na Krupówkach, w budynku, mieszczącym sklepy i pracownie pożar w magazynie kapeluszniczym Blumenkranza. Przechodnie widząc wydobywające się ze sklepu kłęby dymu zaalarmowali straż pożarną, która przybyła w rekordowym czasie trzech minut na miejsce i ogień stłumiła.

BRUNO WINAWER

Ameryka rozwija skrzydła do lotu!

Lotnictwo nowoczesne zaczęło się w Ameryce — od głośnego „wyczynu" braci Wrightów, twórców pierwszego w dziejach motoru uskrzydlonego.

Przez długie lata aeroplan nie był jednak popularny w Stanach Zjednoczonych. Uważano go za igraszkę sportową, nie za środek lokomocji. Kapitaliści amerykańscy nie mieli zaufania do ptaków metalowych i lokowali pieniądze raczej w fabrykach automobilowych. Ten przemysł rozrósł się i rozwinął tak wspaniale, że — według zupełnie ścisłych danych statystycznych — warsztaty Fordów, Packardów etc. co 6 sekund rzucają nowiusieńki samochód na rynek. Cztery i pół miljona maszyn wyprodukowano w roku ubiegłym.

Samolot czekał cierpliwie, aż wreszcie — wybiła jego godzina. Lot Lindbergha nad Atlantykiem był — jak piszą Amerykanie — najświetniejszym czynem propagandowym w historji. Front obojętności został odrazu przełamany, runął. Na terenie Stanów powstają — jak za dotknięciem różdżki czarodziejskiej — warsztaty, szkoły pilotów, linje, porty.

W ciągu trzech lat ostatnich fundusze, umieszczone w fabrykach lotniczych, urosły do poważnej cyfry miljarda dolarów. 4500 samolotów zbudowano w roku bieglym, 9000 nowych latawców wyfrunie z warsztatów w roku bieżącym. 575 szkół awjacyjnych, rozrzuconych po całym kraju, kształci młodych adeptów w trudnym kunszcie, dwanaście tysięcy dyplomów już wydano.

Aeroplan odgrywa już teraz rolę dominującą w życiu handlowem wielkiego kraju, przewozi towary, które nie zniosłyby dłuższego tarnsportu (kwiaty, owoce), skraca podróż transkontynentalną — Nowy Jork—San Francisco — w ten sposób, że pasażer w dzień leci, a w nocy śpi w wagonie pullmanowskim ekspresu kolejowego. Samolot znalazł też i inne — czasem bardzo oryginalne — zastosowania praktyczne: rozrzuca ziarnia w porze siewów, walczy ze szkodnikami po lasach, tępi żarłoczne owady. Oddaje poważne usługi kartografji i niedawno na granicy kanadyjskiej wyznaczono nową linję kolejową na zasadzie zdjęć aeroplanowych.

Zaskoczeni poprostu tym niebywałym rozkwitem inżynierowie i architekci głowią się nad najwłaściwszą formą portu lotniczego. Tysiąc pięćset lotnisk funkcjonuje już dzisiaj, tysiąc nowych ma przybyć do końca roku.

Jak dotąd Europa usiłuje drobnym kroczkiem nadążyć za kolosem amerykańskim. Zakłady Dorniera (nad jeziorem Bodeńskiem) skonstruowały największy hydroplan świata (12 motorów, 630 koni paeowych, miejsca na 100 pasażerów), Caproni ma wysłać wkrótce jakiś potężny płatowiec z Rzymu do Nowego Jorku, Junkers buduje „samolot sypialny" — sleeping powietrzny na 23 osoby...

Ale jest rzeczą wątpliwą, czy zwyciężymy w tych zawodach.

Ameryka rozwija skrzydła do lotu!

(„Kurjer Czerwony")

Z GIEŁDY

Giełda krakowska

Kraków, 10. 10. 1929. Akcje utrzymane. Dolar bez zmiany.

Akcje bankowe: Bank Polski 169.

Akcje przemysłowe: Firley 49.50, 50.50, Elektrownia 75.

Papiery procentowe: 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna 115.50, 117.

Na rynku akcyjnym ruch w dalszym ciągu słaby. W małych ilościach robiono jedynie drobną ilością papierów. Bank Polski lekko mocniej. Firley przy większym zainteresowaniu i Elektrownia utrzymane. Większość efektów w zastoju. Z papierów procentowych 4-proc. Prem. Poż. inwestycyjna w silniejszem poszukiwaniu przy niewielkich obrotach.

Na pogiełdziu robiono Cegielskim po kursie 36 i Bank. Zw. Sp. Zarobkowych 78.50 bez zmiany. Waluty i dewizy oficjalnie bez transakcyj.

Rynek walutowy w obrotach prywatnych i międzybankowych nie zaznaczył szczególniejszych zmian. Podaż dostateczna przy usposobieniu spokojnem. W Krakowie dolar gotówkowy 8.88—8.89, czeki bankowo 8.89 i pół do 8.90 i pół. Warszawa dol. 8.88—8.88 i pół, czeki 8.89—8.90. Lwów dol. 8.88—8.88 i trzy czw., czeki 8.89 i pół do 8.90 i jedna czw. Katowice dol. 8.88—8.89, czeki 8.90—8.90 i trzy czw. Kurs płacenia Banku Polskiego niezmieniony.

Giełda warszawska

Warszawa, 10. 10. PAT. Akcje: Bank Handlowy 116.50, Bank Polski 166.50, 166, 166 i ejdna czw., Firlej 51, Węgiel 68, Cegielski 38, Modrzejów 19.50 Norblin 103.50, Pożyczki: 4-proc inwest. 114.50, 116.50, 5-proc. dolarowa 62, 5-proc. konwersyjna 49.90, 6-proc. dolarowa 80, 7-proc. stabilizac. 88, 8-proc. L. Z. Banku Gosp. Kraj. 94.

Dewizy: Belgja 124.29, 124.60, 123.98, Holandja 358.66, 359.56, 357.76, Londyn 43.38, 43.49, 43.27, Nowy Jork 8.90, 8.92, 8.88, Paryż 35. i pół, 35.09, 34.92, Praga 26.9 i jedna czw., 26.45 i jedna czw., 26.32 i pół, Szwajcarja 172.29, 172.72, 171.86, Sztokholm 249.20, 239.80, 238.60, Wiedeń 125.38, 125.69, 125.07, Włochy 46.69, 46.81, 46.57, Marka niemiecka 212.67.

Giełda wiedeńska

Wiedeń 10. 10 PAT. Waluty i dewizy: Berlin 169.37—179.87, Budapeszt 123.93—124.23, Bukareszt 4.22—4.24, Kopenhaga 189.60—190.20, Londyn 34.55 i jedna ósma do 34.65 i jedna ósma, Nowy Jork 710.05—712.55, Paryż 27.86 i pół do 27.96 i pół, Praga 21.01—21.09, Warszawa 79.55—79.87, Zurych 137.21—137.71. Amerykańskie 707.75—711.75, Niemieckie 169.12—169.72, Włoskie 37.08—37.24, Szwajcarskie 136.95—137.75, Czeskie 20.98 i jedna czw. do 2.0 i jedna czw., Węgierskie 124.08—124.48.

Papiery wartościowe: Renta majowa 0.921, Renta lutowa 0.926, Kompas 14, Północna 1041, Południowa 7.21, Alpiny 37.60, Siersza 13 i jedna czw., Karpaty 4.31, Galicja 35 i pół.

Giełda zurychska

Zurych, 10. 10 PAT. Paryż 20.31 i pół, Londyn 25.17 i pięć ósmych, Nowy Jork 5.17.60, Belgja 72.20, Włochy 27.09 i jedna czw., Hiszpanja 76.83 i pół, Holandja 209.15, Berlin 123.42, Wiedeń 72.77 i pół, Sztokholm 138.82 i pół, Oslo 138.27 i pół, Kopenhaga 138.27 i pół, Sofja 3.73 Praga 15.33, Warszawa 58, Budapeszt 90.31 i pół, Białogród 9.12 i pół, Ateny 6.71, Koistantynopol 2.49 i pół, Bukareszt 3.08, Helsingfors 13.02 Buenos Aires 217.50.

Prohibicja w Anglji?

Londyn, 10. 10. PAT. Królewska komisja prohibicyjna postanowiła na odbytem dzisiaj posiedzeniu zbadać przez specjalnych delegatów, jak przedstawia się w praktyce prohibicja w krajach amerykańskich i niektórych europejskich. Materjał, w ten sposób zebrany, wpłynie niewątpliwie na decyzję komisji i jej projekt ustawy prohibicyjnej dla Anglji.

Komunista estoński Parna skazany na 15 lat robót ciężkich

Tallin, 10. 10. PAT. Wczoraj wieczór tutejszy trybunał ogłosił wyrok w procesie znanego komunisty Parny, który w roku 1918 kazał rozstrzelać 40 zupełnie niewinnych obywateli. Parna skazany został na 15 lat ciężkich robót.

Kupno

INSTYTUCJA bankowa zakupi urządzenia biurowe, jak: biurka, szafy, ladę, kasę i t. d. w dobrym stanie. Zgłoszenia: Kraków, Skrytka pocztowa 386. 2722x

BIURKO używane amerykańskie kupię. Zgłoszenia pod „Biurko" do Admin. „N. Dziennika". bp

Różne

UWAGA! Dla wygody P. T. Publiczności przyjmujemy już obecnie futra do naprawy, prosimy zatem nie czekać do ostatniej chwili. Wykonanie solidne, przy cenach znacznie zniżonych. Na prowincję wykonujemy zlecenia odwrotnie. Perfumerja Leserkiewicz Kraków, Rynek 17 (obok księgarni Friedleina). Telefon 3807. — Uwaga na adres. 2497sso

DNIA 6 b. m. na linji Dziedzice — Kraków zamieniono teczkę, zawierającą tefilim z modlitewnikiem, na teczkę z garniturem sportowym. Uprasza się o zwrot tychże do sklepu przy ul. Nadwiślańskiej 15, Kraków—Podgórze. 1678g

Wolne posady

GOSPODYNI umiejąca gotować — i prowadzić wzorowe gospodarstwo, poszukiwana. Zgłoszenia u p. S. Strassberga, Kraków, ul. Radziwiłłowska L. 25, I. piętro. 1676g

Posad poszukują

SAMODZIELNA buchalterka i korespondentka poszukuje posady, bez soboty, na wszelkie prace biurowe. Zgłoszenia pod „Chlubne świadectwa" Statter, Rynek 8. 2724er

Nauka i wychowanie

NAUCZYCIEL HEBRAJSKIEGO (religijny), mogący udzielać lekcyj „Tenach" dziewięcioletniemu chłopcu, poszukiwany. — Zgłoszenia pod „Kwalifikowany" do Adm. „Now. Dziennika". 2721x

ZIMA NADCHODZI! Lekcje trykotarstwa ręcznego, tkanin plecionych, teneryfek i t. d. — Garnitury wiedeńskie — sportowe. „Emka", Zakład haftu i endlowania, Pędzichów 3. 2493x

CHCESZ OTRZYMAĆ POSADĘ? Musisz ukończyć kursy fachowe, korespondencyjne, profesora Sekułowicza, Warszawa, Żórawia 42 d. Kursy wyuczają listownie: buchalterji, rachunkowości kupieckiej, korespondencji handlowej, stenografji, nauki handlu, prawa, kaligrafji, pisania na maszynach, towaroznawstwa, angielskiego, francuskiego, niemieckiego, pisowni oraz gramatyki polskiej. Po skończeniu świadectwo. — Żądajcie prospektów! 2589a

Lokale

POKÓJ frontowy umeblowany, z osobnem wejściem, do wynajęcia. — Zgłoszenia: Studencka 4, II. piętro na prawo, między godz. 8—10 przedpołudniem. 1677g

LOKAL mniejszy, dwie ubikacje w oficynie, parter, do wynajęcia: Wekster, Florjańska 25.

Wydawca: Za Spółkę Wyd. „Nowy Dziennik": Zygmunt Hochwald. — Redaktor naczelny: Dr. Wilhelm Berkelhammer.
Redaktor odpowiedzialny: Zygfryd Moses. — Nowa Drukarnia Dziennikowa, Kraków, Orzeszkowej 7, pod zarządem Maksymiljana Feldmana